IV. Ahny 38

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, wtorek 29 czerwca 1937 Nr. 178

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

DZIŚ we wtorek dnia 29-go b. m. (20 Tamuz) w rocznicę śmierci Teodora Herzla i Ch. N. Bialika odbędzie się w podworzu realności pp. Süsserów wielkie zebranie manifestacyjne pod hasłem:

W OBLICZU DECYDUJĄCYCH ROZSTRZYGNIĘĆ

(PRZED RAPORTEM KOMISJI KROLEWSKIEJ)

Przemówienia wygłoszą: **Dr. Ignacy Schwarzbart** (Ogólni Syjoniści), **M. Singer** (Liga Pracującej Palestyny) **i Dr. Eliasz Markus** (Mizrachi). Początek o godz. 12 przedpołudniem

Weizmann i Ben Gurion u Ormsby Gore'a

Londyn 28. 6. (Palkor) Dziś przedpołudniem prezydent Agencji Żydowskiej Chaim Weizmann i przewodniczący Egzekutywy jerozolimskiej Dawid Ben Gurion przyjęci zostali przez ministra kolonii Ormsby Gore, z którym odbyli dłuższą konferencję na temat aktualnych spraw palestyńskich.

Resume raportu Komisji Królewskiej -- z początkiem lipca

Jerozolima. 28. 6. (ŻAT) Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że resume sprawozdania Komisji królewskiej ogłoszone będzie w Jerozolimie już w pierwszym tygodniu lipca. Pełny tekst sprawozdania Komisji i deklarację polityczną rządu brytyjskiego ogłosi się dopiero za parę miesięcy.

Walka ze spekulacją i sanacja budżetu

Program min. Bonneta

Cherbourg, 28. 6. PAT. Dziś rano minister finansów Bonnet wylądował w Cherbourgu. W porcie powitali ministra podsekretarz stanu w ministerstwie finansów Brunnet i dyrektor gabinetu Dubois Sanger. W czasie, gdy minister przechodził do salonu dworca morskiego, celem wpisania się do złotej księgi portu Cherbourga, oświadczył dziennikarzom, że od chwili swego przybycia do Francji pragnie obudzić czujność opinii publicznej, tak jak to już uczynił premier. Dziś po południu rząd już będzie obradować w pełnym komplecie. Ze swej strony minister Bonnet zapowiada, że walczyć będzie energicznie przeciwko spekulacjom i zajmie się sanacją budżetu. Francja, mówił minister, musi mieć tak samo silny skarb jak marynarkę i armię. Nie zaprzeczam, że pragnąłbym pozostać w Stanach Zjednoczonych gdzie miałem wielce interesujące zadania do spełnienia. Z chwilą odjazdu otrzymałem wzruszające dowody sympatii. Ameryka jest krajem wspaniałym i dzisiaj tak jak nigdy jestem przekonany o konieczności współpracy francusko-amerykańskiej. Minister Bonnet odjechał do Paryża.

• • •

Paryż, 28. 6. PAT. Dziś o g. 11.59 przybył do Paryża minister finansów Bonnet, powitany na stacji przez podsekretarzy stanu Willamia Bertrand i Maxa Hymans oraz dyrektora generalnego obrotu pieniężnego i gubernatora Banku Francji. Min. Bonnet powstrzymał się od jakichkolwiek oświadczeń i udał się bezpośrednio z dworca do siedziby premiera Chautemps w hotelu Matignon, dokąd 10 min. później przybyli: gubernator Banku Francji Labeyrie, dyrektor obrotu pieniężnego Rueff i podsekretarz stanu Brunet.

Natychmiast rozpoczęła się narada premiera Chautemps z min. Bonnet'em oraz z wspomnianymi rzeczoznawcami finansowymi. Narada potrwa przypuszczalnie aż do posiedzenia rady ministrów, wyznaczonego na godz. 17-tą.

Czy mufti zbiegł do Syrii?

Londyn. 28. 6. (ŻAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin płk. Wedgewood interpelował ministra kolonii, czy nie uważa on za stosowne pozbawić muftiego tytułu „jego eminencja", po ucieczce do Syrii, gdyż nie jest on już przewodniczącym naczelnej rady arabskiej i kompetencje jego nie przekraczają kompetencji innych muftich jerozolimskich. Minister kolonii odparł, że mufti pozostaje na swoim stanowisku i żadne zmiany w tym zakresie nie są przewidziane.

Poseł Fletcher interpelował ministra spr. zagranicznych, czy rząd poczynił kroki przeciwko propagandzie antybrytyjskiej, prowadzonej przez Włochy w Palestynie, a szczególnie przez radiostację w Bari. Minister Eden odparł, że w tej sprawie podjęto interwencję u rządu włoskiego za pośrednictwem ambasady włoskiej. Co się tyczy propagandy radiostacji w Bari, jest ona obecnie mniej słyszalna. Posłowie Wedgewood Fletcher interpelowali następnie w sprawie odszkodowania dla ofiar rozruchów palestyńskich. Minister odparł, iż w tej sprawie skomunikuje się z ministrem skarbu i poczyni starania, ażeby sprawa ta została jaknajrychlej wyjaśniona.

—<>—

Akcja przeciwko muftiemu

Jerozolima. 28. 6. (ŻAT) Aby przeciwdziałać akcji politycznej muftiego na terenie Syrii wyjechali dziś do Syrii przywódca opozycji arabskiej w Palestynie Ragheb bey Naszaszibi i burmistrz Nablusu. W akcji przeciwko muftiemu zaangażowany jest również emir Abdullah, który zwalcza koncepcję polityczną muftiego.

„W obliczu decydujących rozstrzygnięć“...

KRAKÓW, 29 czerwca.

Jakąś ponurą symbolikę ma miesiąc Tamuz w dziejach żydostwa. Wedle tradycji żydowskiej, w tym miesiącu właśnie — dokładnie: 17 dnia miesiąca, który to dzień stał się dniem żałoby i postu — zarysowały się mury Jerozolimy oblęganej przez wojska Tytusa, rozpadła się jedność narodu, zaczęły się niesnaski i spory wewnętrzne, które w dużej mierze ułatwiły wrogowi zdobycie świętego miasta. Od tej chwili właściwie los narodu był już przypieczętowany.

W naszych najnowszych i współczesnych dziejach znowuż przybyły dwa dni żałobne, po sobie następujące, w tym dziwnie posępnym miesiącu. Kaf Tamuz, 20 dzień miesiąca, obchodzony jest od lat przeszło 30-tu przez całe żydostwo jako dzień żałoby narodowej po zgonie wodza narodu Teodora Herzla. Od trzech lat zaś przybyło dalsze ogniwo w tym łańcuchu żałobnych wspomnień i wydarzeń — rocznica śmierci najznakomitszego poety i wieszcza żydowskiego, Chaima Nachmana Bialika. Żadnej styczności nie mieli z sobą za życia ci dwaj wielcy przywódcy żydostwa — Bialik i Herzl — poza tym, że młodziutki poeta odeski uczcił płomiennym wierszem pierwszy kongres bazylejski, zwołany przez Herzla. Ale śmierć zespoliła obu, i odtąd po wieczne czasy naród żydowski wspominać będzie razem obie te świetlane postaci renesansu żydowskiego.

* * *

33 lat minęło, odkąd w pełni sił twórczych odszedł od nas Teodor Herzl, natchniony wizjoner i przywódca, — i bodaj z każdym rokiem uświadamiamy sobie coraz głębiej i coraz boleśniej ogrom poniesionej straty. Jakżeby się bardzo właśnie teraz przydał! — mówimy sobie z coraz większym smutkiem, w miarę sprawdzania się co do joty genialnej Jego diagnozy położenia żydowskiego i w miarę spełniania się wszystkich Jego przepowiedni i wizji. Wertując kartki „Judenstaatu“, wprost pojąć niepodobna, jakim to sposobem ta genialna koncepcja narodziła się w umyśle człowieka — nie w obliczu katastrofy całych odłamów żydostwa, ale właśnie w atmosferze pełnej emancypacji i równouprawnienia, gdy zdawało się, że poza przemijającymi burzami, żadne niebezpieczeństwo żydostwu nie zagraża. Z perspektywy dzisiejszych czasów oceniając tę niewielką broszurkę, która wywołała tak głęboko sięgający przewrót w psychice całego narodu, z perspektywy Norymbergi i Brześcia, uprzytomniamy sobie dopiero cóż to za wielki, śmiały i zbawczy był pomysł wypisać na sztandarze te dwa słowa: Państwo Żydowskie — nareszcie własny kąt pod słońcem, własny kraj macierzysty obok tych krajów — ojczystych, których jesteśmy obywatelami — „o ile się na to pozwala“, — jak to z bolesną goryczą określił autor „Judenstaatu“. To też nigdy może jeszcze jak w tej chwili nie było tak bardzo aktualne i tak poprostu konieczne hasło realizowania tego wszystkiego, co głosił słowem i czynem nieśmiertelny twórca syjonizmu politycznego — Teodor Herzl.

* * *

Na cichym cmentarzu w Döblingu śni wielki marzyciel swój sen wieczysty, czekając aż zaniesiemy prochy Jego na szczyt Karmelu, który obrał sobie za miejsce wiecznego spoczynku i skąd roztacza się przepiękny widok na zatokę hajfską i morze. Jak Mojżesz, nie wszedł do Ziemi Obiecanej. Szczęśliwszy od niego był wieszcz narodu Ch. N. Bialik, prorok i nauczyciel, mistrz hebrajskiego słowa, który w poezji swej zaklął i wyśpiewał wszystkie tęsknoty swego pokolenia, a któremu dane było pod koniec dni oglądać na własne oczy cud ziszczania się marzeń i tworzenia się nowego życia żydowskiego w kraju ojców. Bialik zrósł się całym swym sercem gorącym z życiem jiszuwu palestyńskiego, cieszył się jego radością i smucił się jego smutkiem. Naszą kulturę narodową wzbogacił nie tylko ogromnym skarbem swych poezji, które stawiają go w rzędzie największych twórców naszych, obok autora Psalmów i Jehudy Halewiego, ale wydobyciem na jaw ukrytych dotąd i nieznanych niekiedy skarbów piśmiennictwa i kultury dawnych pokoleń. W ten sposób stał się prawdziwą arką przymierza między dawnymi i nowymi czasy. Nie prędko powstanie następca, który godny będzie objąć lutnię po Bialiku. Poezja hebrajska i nasza odradzająca się kultura narodowa na długie lata osierocone zostały, a bolesnej luki, jaka powstała w życiu naszym po śmierci wieszcza narodu Bialika na długo nikt wypełnić nie zdoła. W dniu rocznicy naród żydowski we wszystkich skupieniach swoich składa głęboki hołd pamięci poety odrodzenia — Chaima Nachmana Bialika.

* * *

20 i 21 Tamuz — to dni żałobnych wspomnienie. Ale w tym roku ponadto — te dni, to zarazem dni ważnych rozstrzygnięć, które może zadecydują o przyszłych losach narodu, choć już w innym sensie, aniżeli — dwa tysiące lat temu, gdy zarysowały się mury Jerozolimy... I teraz co prawda, grozi nam zamach na dostojne mury jerozolimskie, na całość kraju naszej nadziei. Ale tym razem na szczęście widać przynajmniej wewnątrz obozu żydowskiego w obliczu tych ciosów, które na nas spadają, zgoła inne nastawienie aniżeli wówczas, w czasach zburzenia Jerozolimy. Widać silną tendencję do konsolidacji wewnętrznej, do zjednoczenia sił, do zaniechania sporów i waśni we własnym obozie. Nie tak łatwo teraz przejdzie wróg przez mury Jerozolimy, które nie tylko nie zarysowują się, ale przeciwnie — wzmacniają się i krzepną, otaczając starą Jerozolimę pierścieniem nowych wspaniałych i kwitnących osiedli żydowskich. Naszych zdobyczy w Palestynie nie damy sobie wydrzeć! — tę silną i zdecydowaną wolę narodu żydowskiego, zamanifestujemy dzisiaj, to uroczyste ślubowanie złożymy w rocznicę zgonu dwóch największych postaci nowoczesnego żydostwa. „W obliczu decydujących rozstrzygnięć“ — jesteśmy silni i zjednoczeni. To nam dodaje otuchy w tej chwili przełomowej.

D. L.

Uroczystości ku czci króla Karola II.

Biedrusk, 28. 6. PAT. W dniu dzisiejszym JKMość Karol II objął szefostwo 57 p. p., jednego z najwaleczniejszych pułków piechoty polskiej, dekorując sztandar pułkowy wojennym orderem rumuńskim, krzyżem „Świętego Michała“.

Od dziś 57 p. p. będzie pułkiem im. króla Karola 2-go, od dziś obok najzaszczytniejszego odznaczenia żołnierskiego krzyża „Virtuti Militari“ na sztandarze pułkowym zawiśnie wojskowy order bratniego rumuńskiego narodu.

Biedrusk, 28. 6. PAT. Pułk wraz z oddziałami broni towarzyszącej ustawia się w szyku, rozwiniętym w kilku rzutach. Trybuny wypełnione są szczelnie oficerami wszystkich rodzajów broni, przedstawicielami miejscowego społeczeństwa oraz liczną publicznością, przybyłą z Poznania i okolicy. Specjalną trybunę, zarezerwowaną dla prasy, wypełniają dziennikarze rumuńscy i polscy. Na chwilę przed przyjazdem króla przybywają przedstawiciele z wojewodą poznańskim i prezydentem m. Poznania Więckowskim na czele.

Następuje uroczysta chwila przybycia króla. Orkiestra gra rumuński hymn narodowy, pułk prezentuje broń. Publiczność wznosi okrzyki na cześć JKMości i obrzuca kwiatami samochód. którym król jedzie w towarzystwie marszałka Śmigłego-Rydza. W następnym samochodzie jedzie wielki wojewoda ks. Michał z inspektorem armii gen. Fabrycym, w dalszych samochodach jadą min. Beck, min. gen. Glatz, szef sztabu głównego Stachiewicz, świta królewska i in.

Pułk wygląda wspaniale zarówno pod względem prezencji, jak i wyszkolenia.

Do wysiadającego z samochodu króla podchodzi dowódca pułku, trzykrotnie salutuje szablą i składa raport. Po odebraniu raportu JKMość król Karol przechodzi przed frontem pułku, następnie powraca przed jego środek. Orkiestra przestaje grać. Król wita się z pułkiem, mówiąc głośno po polsku „Czołem żołnierze“, na co pułk odpowiada „Czołem Wasza Królewska Mość“.

Następnie marszałek Śmigły-Rydz odczytuje przed frontem pułku orędzie Pana Prezydenta Rzplitej o nadaniu królowi szefostwa 57 p. p. po czym wręcza ten dokument królowi. W tym uroczystym momencie wojsko prezentuje broń, orkiestra gra hymn polski.

Po odegraniu hymnu dowódca pułku wydaje rozkaz „do nogi broń“, pozostawiając pułk w postawie „na baczność“, sam zaś podchodzi do króla na odległość kilku kroków, salutuje, po czym wygłasza przemówienie.

Następuje uroczystość dekoracji sztandaru pułku przez króla Karola 2-go. Poczet sztandarowy występuje przed środek pułku, frontem do króla przy biciu werbli. Dowódca pułku staje na prawym skrzydle pocztu. Adiutant króla płk. Filtti czyta następujące orędzie królewskie:

„My Karol 2-gi z Bożej łaski i woli narodu, król Rumunii wszystkim obecnym i przyszłym pozdrowienia.

Nadajemy 57 pułkowi piechoty polskiej order Michała Walecznego 3 klasy za waleczność, okazaną w bitwach i za brawurę tego pułku w krwawych bojach pod Warszawą i wreszcie w pościgu za nieprzyjacielem w czasie do 18 października 1920 r., to jest do dnia zawieszenia broni, na dowód czego doręczamy mu ten dyplom, podpisany przez Nas i opatrzony Naszą królewską pieczęcią“.

Pułk. prezentuje broń. Orkiestra gra hymn rumuński. Król dekoruje sztandar wojennym orderem rumuńskim Michała Walecznego. Po dekoracji pułk manifestuje na cześć swojego szefa, wznosząc gromkie okrzyki. Również znajdujący się na trybunach wznoszą okrzyki „Niech żyje“.

Samochód królewski dzieci obrzucają kwiatami. Król serdecznie uśmiecha się. Następnie król w towarzystwie marszałka Śmigłego Rydza odjeżdża do zameczku. Pułk przygotowuje się do defilady.

Biedrusk, 28. 6. PAT. Po zakończeniu ćwiczeń wojskowych na poligonie w Biedrusku, JKMość król Karol 2 gi wyraził życzenie udania się na teren bombardowany przez samoloty i ostrzeliwany przez artylerię.

Na miejscu okazało się, że wyniki bombardowania były bardzo skuteczne. Na 35 bomb zrzuconych przez samoloty, 32 trafiły do celu, niszcząc 5 dział spośród znajdujących się na tym odcinku ośmiu.

PRZEGLĄD * PRASY *

Po werdykcie

Werdykt sędziów przysięgłych w procesie Doboszyńskiego wywołał liczne komentarze. Prasa wskazuje, że wśród sędziów przysięgłych byli przeważnie emeryci cywilni i wojskowi, a więc ludzie, który z racji swojego dawnego stanowiska powinni być obznajomieni z zasadami polityki i ze sprawami państwowymi. Werdykt takich obywateli jest niezwykle charakterystyczny, jeśli przypomnimy sobie, co rok temu mówił o sprawie Doboszyńskiego premier Składkowski w sejmie. Obecnie i organ kół wojskowych „Polska Zbrojna“ uderza na alarm, pisząc:

„Werdykt sądu przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego jest ostatnim argumentem w szerokiej dyskusji, jaka przed kilkoma miesiącami toczyła się na forum Sejmu i w prasie codziennej. Niesłychany ten werdykt świadczy najwymowniej o braku przygotowania sędziów przysięgłych do ich odpowiedzialnej roli, o nieumiejętności rozumowania kategoriami racji państwowych.

Wyobraźmy sobie nawet, że Doboszyński działał w najlepszej wierze, że miał dużo powodów osobistych i — według jego mniemania — nie osobistych do daleko idącego niezadowolenia, nawet do poczucia krzywdy.

Ale czy według najprymitywniejszego nawet rozsądku można by mu przyznać rację do rebelii, do zbrojnej akcji? Przecież w oczach każdego jako tako uświadomionego obywatela jest to zwykły akt kryminalny.

Wystarczy na chwilę sobie uprzytomnić więcej takich Doboszyńskich w Polsce, a cały kraj pogrążyłby się w odmęty najstraszliwszej anarchii.

Dopuszczenie do tego rodzaju precedensów, wiodłoby w najkrótszej drodze do katastrofy — wojny wszystkich z wszystkimi.

Widzieliśmy zresztą, jak potworne błedy tkwią w tym pomyleniu krzywd rzeczywistych i urojonych — krzywd likwidowanych strzałami rewolwerowymi.

Bezpieczeństwo państwa, jego ład wewnętrzny, oraz powaga prawa o tym ładzie stanowiąca — oto zasady główne, o których zapomnieli krakowscy sędziowie przysięgli, dając zdumiewający dowód braku uświadomienia i dojrzałości obywatelskiej.

Art. 10 naszej Konstytucji stwierdza, iż „żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami państwa, wyrażonymi w jego prawach“. Czy który z tych „przysięgłych“ krakowskich czytał Konstytucję?

Zapewne nie. I dlatego z treści krakowskiego werdyktu bije tragedia „szarego człowieka“, który nie zdążył jeszcze zostać dumnym obywatelem wielkiego państwa“.

Uwagi „Polski Zbrojnej“ nie wymagają komentarzy. Należałoby tylko może wziąć w obronę „szarego człowieka“, który przeżywa obecnie prawdziwą tragedię. Proces Doboszyńskiego był par excellence procesem politycznym. Nie można się wobec tego dziwić, że i werdykt był polityczny. A tak wiele mówi się i pisze o flircie z elementami, które reprezentuje Doboszyński, tyle razy wskazuje się na bezkarność jego towarzyszy na innych polach, że werdykt jest tylko konsekwencją pewnej atmosfery politycznej, jaka panuje obecnie w państwie. Werdykt taki byłby na pewno niemożliwy, gdyby go nie poprzedził długotrwały flirt faktyczny, czy też tylko duchowy z endecją. — Organ socjalistyczny, „Dziennik Ludowy“ pisząc o werdykcie, kładzie przysłowiową kroplę nad i:

„Zdumiewający werdykt krakowskiej ławy przysięgłych w procesie Doboszyńskiego wzbudzić musiał we wszystkich głębokie refleksje. Werdykt krakowskich przysięgłych wyniknął oczywiście z pobudek politycznych. Wina Doboszyńskiego nie ulegała wątpliwości, również w oczach przysięgłych. Oskarżony przecież przyznał się do zarzucanych mu czynów. Nikt zresztą nie kwestionował jego winy. Jeśli mimo to przysięgli odpowiedzieli przecząco na pytania co do winy Watażki z Myślenic, to znaczy, że uważali jego czyn za usprawiedliwiony i za słuszny politycznie. Nie dostrzegli w nim przejawu anarchii, lecz celową demonstrację.

W tym niedostrzeżeniu przejawu anarchii tkwi istota werdyktu. Jego treść stanowi afirmację anarchii. Czy czynniki, które rok temu potępiły niedwuznacznie anarchię, zrozumią nastroje, które umożliwiają tego rodzaju werdykt?

Dla mirażu popularności

Bardzo ciekawy artykuł na temat wewnętrznego życia politycznego w Polsce ogłasza Stefan Kisielewski w „Polityce“. Na pytanie, czy Piłsudczycy kierują życiem Polski, autor odpowiada, że Piłsudczycy rządzą, ale nie kierują Polską. Pisząc zaś o zabiegach w kierunku pozyskania prawicy, zaznacza autor:

To przystosowanie się na gwałt do opini nie może dać rezultatu: opinia woli samoistne źródła pewnych poglądów, niż ich rządowe namiastki, woli lisa białego, niż farbowanego na biało. „Stronnictwo Narodowe“ czy „ONR“ będą zawsze bardziej atrakcyjne, niż świeży „nacjonalizm“. Przez przystosowywanie się do chwilowo głośniejszych odłamów opinii obóz Piłsudczyków niweczy mit o swojej niezależności i spiżowej taktyce politycznej, mit, który pozostał im w dziedzictwie po wielkiej polityce Marszałka. Wytrącają oni sobie sami broń z ręki; zamiast usiłowań stworzenia programu samoistnego, podyktowanego jedynie racją stanu, a niezależnego od wiatrów opinii i nie bojącego się niepopularności — podejmują oni usiłowania zgoła inne, usiłowania aby stać się... czymś cieniem. Kompromis, który rezultatów nie przynosi a — obnaża słabość obozu, tak jak obnażał ją dawniejszy kompromis z lewicą. Piłsudczycy polityką „stawiania“ na tę czy inną partię lub grupę dyskwalifikują się sami, przecząc swoim własnym, dawniej formułowanym założeniom. Nie jest to polityka, godna obozu kierującego życiem Państwa, obozu, który niesie na swych barkach ciężar wielkiej tradycji Piłsudskiego. Oczywiście — niepodobna żyć tylko wspomnieniami autorytetu, ale niepodobna również dla mirażu popularności rezygnować z wszelkiego autorytetu.

Tak pisze nie „folksfrontowiec“ ani nie mason, lecz konserwatywny publicysta u organie wiernych Piłsudczyków, przestrzegając przed zawieraniem sojuszu z t. zw. czynnikami narodowymi.

„Czas“

„Czas“ nie ukazał się już trzeci dzień z rzędu. Krążą pogłoski, że ten organ konserwatystów przestanie się w ogóle ukazywać. Nagła przerwa w ukazywaniu się „Czasu“ wywołała najrozmaitsze komentarze. Nie ulega już wątpliwości, że przyczyną nieukazywania się „Czasu“ nie są wyłącznie konfiskaty. Warto zaznaczyć, że „Czas“ założony w r. 1848 miał w przyszłym roku obchodzić 90-lecie swego istnienia.

(Rb)

Znowu atak Goebbelsa na duchowieństwo katolickie

Berlin, 28. 6. PAT. W Gelsenkirchen nastąpiło w niedzielę zakończenie generalnego apelu okręgu północnej Westfalii partii narodowo - socjalistycznej, w czasie którego wobec 40.000 członków wszystkich formacyj partyjnych wygłosił manifestacyjną mowę polityczną minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels. M. in. dr. Goebbels mówił: Niech wrogowie Niemiec na świecie, oraz ci nieliczni, którzy pozostali dotychczas we własnym kraju wiedzą, że naród niemiecki nie ma już nic wspólnego z narodem tchórzów, służalców lub pacyfistów, niech wiedzą, że ruch narodowo-socjalistyczny jest potężną pięścią narodu, nie ma zaś miejsca dla nadziei zagranicy co do możliwości oderwania poszczególnych części naszego narodu.

W dalszym ciągu przemówienia min. Goebbels wyraził pewność, że silne Niemcy pozyskają sobie w świecie przyjaciół, a nawet już ich mają. Wskazując zaś, że naród w koncercie międzynarodowym odegra tylko wtedy należną mu rolę, jeśli jest zespolony w jedności, dr. Goebbels podkreślił, że jedności tej strzeże właśnie ruch narodowo-socjalistyczny i dlatego narodowy socjalizm chce kształtować nie tylko teraźniejszych, lecz również przyszłych. Jest przeto rzeczą naiwną żądać lub oczekiwać, że partia jako straż tej idei kiedykolwiek się rozwiąże.

Min. Goebbels atakuje dalej duchowieństwo, oświadczając: w kościołach mówią: Bóg, w istocie zaś księża myślą o swej władzy świeckiej. Chcieliby oni chętnie obok, jeśli nawet nie ponad autorytetem państwa wznieść własny autorytet. Tego nie można tolerować. Narodowy socjalizm nie chce sporów z kościołem. Księża mają prawo i słowo Boże, a nie własne. Celem narodowego socjalizmu jest zdobycie całkowitej suwerenności Niemiec. Niemcy już nie są tym barankiem ofiarnym z lat 1918-33. Wymowa armat niemieckich okrętów wojennych po zbójeckim (!) napadzie na „Deutschland“ jest tego najlepszym dowodem.

Von Blomberg w Budapeszcie

Budapeszt, 28. 6. PAT. Dziś o godzinie 11.30 przybył tu samolotem z Berlina minister wojny Rzeszy marszałek von Blomberg, witany na lotnisku przez węgierskiego ministra obrony narodowej gen. Roedera, oraz posłów włoskiego i niemieckiego w Budapeszcie.

Marszałek v. Blomberg złożył w południe wieniec na grobie nieznanego żołnierza, poczem był podejmowany śniadaniem przez gen. Roedera. Wieczorem odbędzie się obiad, wydany na cześć marszałka v. Blomberga przez ministra spraw zagr. Kanyę.

We wtorek marszałek podejmowany będzie śniadaniem przez premiera Daranyi, wieczorem zaś minister obrony narodowej wyda obiad i raut na cześć gościa niemieckiego.

W środę min. Blomberg odwiedzi regenta Horthy w jego majątku Kenderes, skąd powróci do stolicy w czwartek rano, poczem w godzinach przedpołudniowych odleci z powrotem do Berlina.

Skazanie dra Seiftera

Katowice 28. 6. (P). Przed tutejszym Sądem Apelacyjnym toczył się proces dr. Fritza Seiftera z Bielska z oskarżenia prywatnego adw. dr. Grünsteina o zniesławienie w czasopiśmie „Jüdische Wochenpost“.

Sąd Apelacyjny uznał dr. Seiftera winnym i skazał go na karę przez 4 miesiące aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 3 lat. Oskarżenie wnosił adw. dr. Jaffe z Katowic, bronił dr. Glückman z Bielska.

Herszt „Czarnej ręki“ poniósł śmierć

Jerozolima. 28. 6. (ŻAT) Z Haify donoszą, że aresztowany wczoraj przywódca bandy terrorystycznej „Czarna ręka“ usiłował zbiec z więzienia, wyskakując z okna. Skok był tak nieszczęśliwy, że zginął on na miejscu.

20 i 21 Tamuz — rocznica zgonu

SZLOMO ICCHAKI (Saloniki)

Kiedy Herzl przyjęty został przez sułtana...

W świecie żydowskim znane są dostatecznie wszystkie prawie szczegóły, tyczące się wizyty, jaką dnia 4 lipca 1902 złożył Teodor Herzl — po raz trzeci z rzędu — tureckiemu sułtanowi. Wiadomo też, że sułtan Abdul Hamid wypowiedział wówczas do Herzla tylko kilka słów i wręczył mu brylantową broszkę i udekorował jednym z najwyższych orderów otomańskich, orderem „Medżidije" pierwszej klasy.

Mniej znane już są szczegóły, odnoszące się do właściwego nastroju, w jakim znajdował się sułtan podczas tej rozmowy, a zupełnie nie znana jest tragedia, jaka rozegrała się już po wizycie Herzla, kiedy omal głową nie przypłacił nadrabin Turcji Chacham Baszi, Mojżesz Levi, za którego wstawiennictwem Herzl został przyjęty przez sułtana.

Sułtan Abdul Hamid należał do rzędu tzw. krwawych władców. Był zawsze pełen podejrzliwości, nie dowierzał nikomu, a jeśli na kogoś spadł najlżejszy cień podejrzenia, człowiek taki bywał na rozkaz sułtana stracony. Prawdą jest, że żydowscy poddani nie wydawali się sułtanowi niebezpieczni, nie podejrzywał ich bowiem o spiski na jego życie ani o rewolucyjne knowania. Szczególną sympatią zaś obdarzał sułtan naczelnego rabina, Leviego.

I oto profesor uniwersytetu w Konstantynopolu Abraham Galante, znany także jako badacz herzlowski, opowiada, że w rozmowie z żydowskim senatorem i faworytem sułtana, Bechor Jehuda Aszkenazi, zdradził mu tamten szczegóły tyczące się wizyty Herzla w pałacu cesarskim, mówiąc:

— Sułtan był po audiencji niezwykle podniecony. Dowiedziałem się, że sułtan żałował, iż udekorował Herzla brylantową broszką. Według jego bowiem własnych słów raczej powinien był posłużyć się mieczem!...

Kiedy sułtan dowiedział się, że Herzl wrócił już do Wiednia, zawezwał natychmiast do siebie nadrabina Leviego. O godz. 9-tej rano stawił się Chacham Baszi w pałacu i został zameldowany przez mistrza ceremonii.

Sułtan wówczas odpowiedział:

— Niech czeka jeszcze przez chwilę.

Kiedy do południa Chacham Baszi nie został jeszcze przyjęty, mistrz ceremonii Chadżi Eli przypomniał ponownie sułtanowi, że nadrabin czeka. Sułtan odpowiedział tymi samymi słowy, co rano.

Wieczorem znów Chadżi Eli doniósł sułtanowi, że rabin wciąż czeka w pałacu. Wówczas sułtan kazał rabinowi wrócić do domu i przybyć nazajutrz. Chacham Baszi przypuszczał, że sułtan w dniu tym był mocno zajęty.

Kiedy następnego dnia Chacham Baszi zjawił się znowu o tej samej godzinie, powtórzyło się to samo. Trzy razy zameldowano rabina u sułtana, aż w końcu kazał mu przyjść — jutro. Teraz nadrabnn zaczął przypuszczać, że padł na niego jakiś cień podejrzenia.

Ale i trzeci dzień minął tak samo, jak dwa poprzednie. Rabin Levi zrozumiał wtedy, iż sułtan ukarał go aresztem domowym specjalnego rodzaju, jak to było zwyczajem w Turcji, kiedy chodziło o wybitne osobistości. Przez 3 dni Chacham Baszi był zatem aresztowany, chociaż miało to miejsce w sułtańskim pałacu.

Rabin, złamany na duchu, sposępniał. Łzy ukazywały się w jego oczach. Sam mistrz ceremonii był wzruszony i doniósł sułtanowi, że Chacham Baszi cierpi.

Dopiero wówczas zawezwał sułtan rabina przed swoje oblicze. Noc zalegała dookoła. Blade tylko światełko oświecało twarz sułtana. Surowym głosem wskazał na fotel i po kilku minutach przeciągłego milczenia rzekł:

— Chacham Baszi! Jeszcze w czasie kiedy stryj zasiadał na tym świętym tronie, obdarzałem cię największym zaufaniem. Skończyło się to parę dni temu. Zmieniły się moje uczucia wobec ciebie od czasu wizyty dra Herzla. Rozumiesz? Ty, który pojmujesz, że ani jedna piędź ziemi mojego państwa nie może przejść w inne ręce, jakże ważyłeś się sprowadzić tu człowieka, który mi zaproponował, by mu oddać połać kraju, na którą zresztą skierowane są także oczy świata muzułmańskiego i chrześcijańskiego? Odpowiedz natychmiast, czy cię ten człowiek wtajemniczył z góry w szczegóły jego projektu. Czy byłeś poinformowany o tym, jakie są zamierzenia dr Herzla? Odpowiadaj, czemu milczysz? Czy przyznajesz się do winy?

Drżąc na całym ciele, Chacham Baszi powstał z miejsca i odpowiedział:

— Wszystko, co Jego Cesarska Mość sądziła o mojej wierności, odpowiada prawdzie. Przysięgam, iż nie wiedziałem o tym, że Herzl będzie mówił o syjoniźmie. Nie zasługuję na podejrzenie. Jestem niewinny i niewinni są moi bracia, Żydzi tureccy.

Poczem zalewając się łzami, Chacham Baszi padł do stóp sułtana, mówiąc:

— Niech mi Jego Cesarska Mość wybaczy, mnie i mojemu narodowi.

To jednak oburzyło jeszcze bardziej sułtana, który donośnym głosem zawołał:

— Twierdzisz, że nie byłeś poinformowany, jednak w liście do mnie pisałeś, że Herzl chce mówić ze mną o kwestii, która żywo obchodzi cały naród żydowski! Kłamiesz, Chacham Baszi!

— Wasza Cesarska Mości! Ten człowiek jest dziennikarzem... Myślałem, że chce usłyszeć zdanie sułtana o kwestii żydowskiej w ogólności.

Sułtan milczał. Widocznie wzruszony był łzami sędziwego rabina.

— Dobrze, dobrze, rzekł po chwili. Rozumiem, że jesteś niewinny. Możesz wstać.

Przez 15 dni potem trawiony był Chacham Baszi gorączką. Sułtan został o tym powiadomiony. Sułtan Abdul Hamid przesłał wówczas nadrabinowi 100 złotych talarów.

Na tym jednak incydent nie zakończył się jeszcze. Chachan Baszi był dalej przekonany, że stracił łaskę w oczach sułtana. Przesłane złoto uważał raczej za wyraz litości, aniżeli za znak sympatii. Dopiero parę miesięcy potem mógł się rabin przekonać, że sułtan mu „przebaczył"

Książę bułgarski Ferdynand, który był również gubernatorem tureckiej prowincji, pod zwierzchnią władzą sułtana, przybył z oficjalną wizytą do Abdul Hamida. Ferdynand prosił sułtana, aby zrównał pod względem rangi bułgarskiego metropolitę z patriarchą prawosławnym. Sułtan, chcąc osłabić wpływ patriarchy, zgodził się na to i przyznał metropolicie bułgarskiemu brylantowy order „Medżidije".

Wówczas Chacham Baszi wszczął starania, aby i jemu, jako głowie wyznania żydowskiego w Turcji, przyznać to samo odznaczenie. Właściwie jednak nie chodziło rabinowi o samo odznaczenie, ile raczej o to, by się przekonać, czy sułtan zapomniał już o owym wypadku z drem Herzlem. Sułtan nie uwzględnił jednak prośby nadrabina, przesłał mu jednak dalszych 300 talarów złotych.

Rabin wciąż jeszcze żywił obawy, że gniew sułtana nie minął. Dopiero po jakimś czasie, kiedy podczas oficjalnego przyjęcia Chacham Baszi znów poruszył sprawę orderu, sułtan wręczył mu złotą tabakierę, wysadzaną brylantami i kazał powiedzieć, że sprawa orderów jest w tym wypadku zagadnieniem czysto politycznym, jednakże sułtan znowu żywi dawną sympatię i pełne zaufanie do wielebnego Chachama Baszy.

Był to znak, że sułtan puścił już ostatecznie w niepamięć „grzech" rabina i że minęło bezpowrotnie oburzenie, wywołane wizytą Teodora Herzla.

Chaim Nachman Bialik

KTOKOLWIEK PO MNIE NASTĄPI...

spolszczył Salomon Dykman

Ktokolwiek po mnie nastąpi —
Będzie ode mnie roślejszy z urody,
Pozna błękity szczęśliwszej swobody —
Niechaj mu niebo nie skąpi
Duszy promiennej i młodej.

Może mych słów nie zrozumie —
Może nie pojmie ich treści w katuszy —
Ale napewno nie zadrwi z mej duszy,
Z mego cierpienia w zadumie —
Z mojej rozpaczy na głuszy.

Siądzie samotny w oddali,
Z księgą żywota mojego śród mroku —
Potem w mgle ruin wspomnieniowych i prochu
Ona mu serce rozpali —
Łzą mu rozperli się w oku

Wsączę się w niego piołunem
Żółcią straszliwą rozognię mu wnętrze,
Echem śmiertelnym, jak dzwonem zadźwięczę—
Ryknę mu w sercu piorunem —
Łuną za życia udręczę...

Ale gdy jęknie wybladły —
Kiedy ulęknie się wierszy mych piekła
Pozna — że gorycz go moja urzekła —
Ból mój, jak noc — Nieodgadły,
Rozpacz ponura i wściekła..

Kiedy mu skoczą do gardła
Słowa, jak biesy szalone na burzy,
Kiedy go gniew mój bezsilny odurzy —
Pianą mu syknie na wargach —
Gromym bluźnierstwem zawtórzy...

Wtedy odwróci swe lica
W ciszy śmiertelnej do progu namiotu —
Spojrzy ponuro przed siebie — a oto
Dusza ma — mroźna śnieżyca —
Stoi osnuta ciemnotą...

Naga powstanie jej zjawa
Spłynie krew czarna, jak strumień z jej rany
Oto oblicze mej duszy znękanej —
Mara ponura i łzawa —
Obraz mój, nocą owiany.

„Patrz, oto stoją przed tobą —
Życie me, wiara i gorycz w rozpaczy..."
Spojrzy ów człowiek, jak mara ta płacze —
Stopi się z czarną żałobą,
Wsłucha się w jęki tułacze...

Zgaśnie więc w oku pogarda...
Groźne na ustach zgniewania płomienie —
Cicha łza z oczu popłynie milczeniem.
Smutno zajaśni na wargach
Duszy mej — łez odkupienie...

Teodora Herzla i CH. N. Bialika

JÓZEF FRÄNKEL (Wiedeń)

Teodor Herzl w „Concordii"

Związek dziennikarzy i literatów „Concordia" w Wiedniu powstał w r. 1859, a jego założyciele: dr. L. A. Frankl, O. B. Friedmann, E. Mautner, F. Schuselka rozbudowali ów związek do tego stopnia, że z biegiem czasu wywierał on znaczny wpływ na rozwój życia literackiego w Wiedniu. Elita duchowa i wszyscy ci, którzy zdobyli sobie sławę piórem, należeli do „Concordii". Związek ten wybrał sobie za dewizę słowa Sallutiusza: „Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur". (Zgodą rosną rzeczy małe, niezgodą niszczeją największe).

Stosunkowo młody Herzl zwrócił na siebie uwagę wiedeńskich sfer literackich swymi felietonami i sztukami dramatycznymi. Dnia 26 lutego 1888 r. wniósł on podanie o przyjęcie go do „Concordii":

— Od dziesięciu lat — pisał w podaniu — rozwijam we Wiedniu działalność literacką. Niemal we wszystkich pismach wiedeńskich ukazały się w ciągu tego czasu moje felietony. Obecnie jestem stałym współpracownikiem „Berliner Tageblatt" oraz „Neues Pester Journal". Przed blisko rokiem ukazał się w formie książkowej zbiór moich felietonów.) „Neues von der Venus"). Moje dwie sztuki dramatyczne były wystawione na scenie „Seine Hoheit" i „Tabarin".)

Upraszam niniejszym o przyjęcie mnie w poczet członków związku dziennikarzy i literatów „Concordia".

Nawiasem warto wspomnieć, że powyższe podanie nie zostało dotychczas opublikowane. Dowodzi ono, że młody student Herzl po przybyciu do Wiednia z Budapesztu w r. 1878 publikował artykuły w niemal wszystkich pismach wiedeńskich. Artykuły te nie zostały dotychczas zebrane ani wydane w formie książkowej.

Podanie Herzla ozstało rozpatrzone przez prezydium „Concordii" i 28-letni Herzl został przyjęty do związku dnia 9 maja 1888 r. Otrzymał on legitymację z numerem 534.

W „Concordii" spotkał Herzl starych znajomych i zaprzyjaźnił się z wieloma członkami tego związku. Spotykał się z nimi często, przede wszystkim z swym wiernym przyjacielem Oswaldem Boxerem, który zmarł w kilka lat później w Rio de Janeiro, rozwijając tam działalność na rzecz kolonizacji Żydów rosyjskich w Brazylii, dalej z profesorem Leonem Kellnerem, autorem książki „Theodor Herzls Lehrjahre", ze swym przyjacielem Hermanem Bahrem, z drem Józefem Blochem, wydawcą tygodnika „Oesterreichische Wochenschrift", który początkowo ustosunkowywał się dziś lojalnie, a następnie odniósł się negatywnie do syjonizmu, z krytykiem Ludwigiem Speiglem, z dyrektorami Burgteatru drem Paulem Schlengterem i von Bergerem, ze swymi późniejszymi szefami w „Neue Freie Presse", Benedyktem i Bacherem, a wreszcie z Adamem Müllerem, Guttenbrunnem, Emerichem von Bukovicsem, K.E. Franzosem, Theodorem Hertzka, Juliusem Lubassy'm, Münzem, E. Schiffem, Stiassnym, Wengrafem, Sternbergiem, Feliksem Saltenem itd.

Herzl brał żywy udział w życiu w związku „Concordia". Związek urządzał corocznie zabawy, a Herzl był często (1890, 1898, 1899) wybierany do komitetu zabawowego. Komitet ten wydawał tzw. „Damenspenden". Zwykle były to małe karneciki, zawierające aforyzmy, karykatury lub „pytania bez odpowiedzi" Każda pani otrzymywała taką „Damenspende" Także Herzl zamieścił swój aforyzm: „Das Pflichtgefühl ist eines der raffiniertesten Genüsse, die sich der Mensch ersonnen hat. („Damenspende" z r. 1894).

„Damenspende" z r. 1902 zawiera aforyzm Herzla, charakteryzujący jego gorzkie rozczarowanie. Doświadczony Herzl pisze: „Wer sich nicht auslachen lässt, der bringt es zu nichts".

„Damenspende" z r. 1890 zawiera wśród „pytań bez odpowiedzi" następujące pytanie, odnoszące się do komedii Herzla pt. „Wilddiebe": Jak się nazywa autor sztuki „Wilddiebe?"

„Damenspende" z r. 1897 zawiera karykatury Th. Zasche i humoreski Juliusza Bauera. Karykatura Herzla jest bardzo charakterystyczna. Zasche przedstawia Herzla, siedzącego na pniu, na którym wyryty jest napis „Jerozolima", — zatopionego w myślach i płaczącego. Do tej karykatury napisał Juliusz Bauer następujące słowa:

Von Sudermann hat er den Bart,
Die Ironie von Heine,
Doch sein Talent von starker Art
Gehört ihm ganz alleine.

Er sieht ein Ziel, ein Ziel so weit,
Im Träumen, wie im Wachen:
Er denkt daran, in dieser Zeit
Mit Juden Staat zu machen!

Także Max Nordau napisał następujące słowa w „Damenspende" z r. 1902:

An die holde Wienerin
Zu singen war man stets bereit,
Dein Lob, o „fesche" Wienerin,
Gepriesen bist Du weit und breit
Der Kunst und Schönheit Dienerin,
Sei auch in der Parteien Streit
Versöhnende Sabinerin..,

„Concordia" wywierała oczywiście znaczny wpływ na prawo prasowe, literackie i autorskie. Na zwyczajnym walnym zgromadzeniu w r. 1891 omawiali: V. K. Schembera, Nikolaus Dumba i Teodor Herzl konieczność zawarcia układów międzynarodowych dla ochrony praw autorów austriackich. Utworzony został „Komitet reformy prawa autorskiego", do którego wybrano również Teodora Herzla. Komitet ten odbywał liczne posiedzenia, a Herzl brał żywy udział w dyskusjach nad prawem autorskim. Przed rozpatrywaniem odnośnego projektu ustawy w Izbie panów wypracowany został memoriał komitetu, domagający się przede wszystkim ochrony praw autorskich.

Teodor Herzl brał duży udział w opracowaniu tej kwestii. Jako literat, pisarz dramatyczny i prawnik wniósł wiele nowych myśli. I istotnie ustawa została przyjęta. Tak więc Herzl był jednym z autorów prawa austriackiego o ochronie dzieł literatury i sztuki.

W kilka lat później, kiedy Herzl opracowywał „Judenstaat" czynił w swych pamiętnikach notatki, odnoszące się do ochrony praw literackich i prasowych w Państwie Żydowskim.

„Concordia" urządzała częstokroć wieczory autorskie. Na jednym z takich wieczorów, w dn. 2 marca 1902, odczytał Herzl swą sztukę pt. „Solon in Lydien". Dramat ten przedstawia losy nieszczęśliwego młodzieńca, który wynalazł sposób sztucznego fabrykowania chleba. Mędrzec Solon każe go zatruć, ponieważ nie chce dopuścić, by ludzie zostali zwolnieni z pracy w pocie czoła, od trosk życia codziennego. Dramat ten wywarł na słuchaczach bardzo silne wrażenie. Po odczytaniu wszystkich trzech aktów nagrodzono autora rzęsistymi oklaskami. Herzl czytał bez wszelkiej pozy teatralnej. Sprawozdanie „Concordii" kończy się następującymi słowy: „...Wieczór ów miał być ostatni, w którym Teodor Herzl wystąpił w „Concordii"...

Walne zgromadzenie „Concordii" w r. 1905 uczciło pamięć Teodora Herzla. Przewodniczący Edgar Spiegel Edler von Thurnsee wygłosił przemówienie ku czci Herzla, w którym m. in. powiedział co następuje:

„...Herzl poświęcił swą działalność nie tylko dziennikarstwu i literaturze, które straciły z Jego śmiercią jeden z najbardziej subtelnych i wspaniałych talentów, lecz również owemu wielkiemu ruchowi politycznemu, syjonizmowi, którego twórcą był Herzl, dzięki czemu zaskarbił sobie miłość i szacunek tysięcznych rzesz Swych zwolenników w Starym i Nowym świecie... Scena niemiecka zawdzięcza mu cały szereg doskonałych sztuk... Również jako nowelista stworzył Herzl bardzo wiele cennych dzieł. Osobistość Herzla pozostanie niezapomnianą w gronie kolegów i przyjaciół, z którymi utrzymywał tak zażyłe stosunki przyjacielskie"...

A w „Festbuch" „Concordii" został Herzl scharakteryzowany w sposób następujący: „...Był to jeden z najwybitniejszych wiedeńskich felietonistów... Nikt by nie uwierzył, że ów przystojny, kwitnący, piękny mężczyzna o tak znakomitym esprit umrze w tak młodym wieku!... Herzl tryskał humorem, co czyniło go najmilszym causeurem. Zatracił on później swój humor, kiedy zaczął zajmować się problemem narodowo-żydowskim..."

„Concordia res parvae — crescunt, discordia maximae dilabuntur" — tą dewizą powodował się Herzl podczas swej działalności syjonistycznej.

SŁOWA TEODORA HERZLA

Jesteśmy narodem — wbrew naszej woli czyni nas nim wróg, jak to zawsze działo się w historii. W niebezpieczeństwie stoimy razem obok siebie, i oto odkrywamy nagle naszą siłę. Tak jest, posiadamy siłę stworzenia państwa, i to państwa wzorowego. Posiadamy wszelkie ludzkie i rzeczowe środki, ku temu potrzebne.

*

Oto głębokie źródło wszelkiego zła, jakie Żydów nawiedza. Z zewnątrz imputuje się nam solidarność, i wedle tego, postępują nasi wrogowie. Za błędy i przestępstwa jednostek spośród nas czyni się ogół odpowiedzialnym, atoli w samym narodzie żydowskim uczucie solidarności — jeszcze nie istnieje.

*

Nie wystarcza, żebyśmy się czuli i poznali jako naród; po samopoczuciu narodowym musi też przyjść wola narodowa.

*

Wróg jest żelazną obręczą narodu.

*

Mamy kraje ojczyste, to są te kraje, których jesteśmy obywatelami — o ile się na to pozwala, — ale nie mamy żadnego kraju macierzystego. I tego kraju macierzystego poszukuje syjonizm duszą.

*

W ciągu naszego dwutysiącletniego rozprószenia byliśmy pozbawieni jednolitego kierownictwa naszej p o l i t y k i. I to właśnie uważam za nasze główne nieszczęście. To więcej szkodziło aniżeli wszystkie prześladowania. Albowiem nikogo nie było, ktoby nas — choćby tylko dla własnego monarchistycznego interesu — wychował na właściwych ludzi. Przeciwnie. Skierowano nas do wszelkich złych zajęć, trzymano w ghettach, a kiedy nas wypuszczono, chciano od razu, abyśmy natychmiast mieli przyzwyczajenia wolnych ludzi.

*

Naród może tylko sam sobie pomóc. Jeśli tego nie może, to nie ma dlań pomocy.

*

Od początku byłem zdania, iż inicjatywa dyplomatyczna będzie musiała przyjść ze strony Anglii, ponieważ Anglia kierując — niejako w linii powietrznej — swój wzrok ku Indiom, zahaczyć musi o Palestynę, i ponieważ Anglia jeszcze dziś posiada pewną „serenity" w pojmowaniu kwestii żydowskiej.

*

Wróciliśmy niejako do domu. Syjonizm jest powrotem do żydostwa przed powrotem do kraju żydowskiego.

Wzmocnienie straży granicznej na północy Palestyny

Jerozolima 28. 6. ŻAT. Wznoszenie wartowni na pograniczu syryjsko-palestyńskim szybko posuwa się naprzód. Od lipca nowa straż graniczna, która liczy 200 policjantów, w tym 80 Żydów, obejmie już swe posterunki. Straż pograniczna dzieli się na 20 oddziałów po 10 policjantów każdy, w tym sierżant brytyjski, trzech angielskich policjantów. Kierownictwo straży pogranicznej mieścić się będzie w Safedzie. Równocześnie buduje się szosę od Kfar-Basa do Mei-Merom na przestrzeni 63 kilometrów. Budowa szosy ukończona będzie w listopadzie br. Dzięki tej szosie oraz zainstalowaniu straży pogranicznej polepszy się znacznie stan bezpieczeństwa tej dzielnicy, której różne zakątki były do tej pory niedostępne.

6 nowych akademików literatury

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 6. (A) Wybory 6 nowych członków Polskiej Akademii Literatury, które nastąpić mają wobec zmiany przez Sejm podczas ostatniej sesji nadzwyczajnej statutu PAL-u, przeprowadzone będą po feriach letnich. Uzupełnienie składu Polskiej Akademii Literatury dokonane będzie prawdopodobnie dopiero w m. wrześniu.

Kongres reformy ubrania

Warszawa, 28. 6. (A) W jesieni będzie zwołany do Polski międzynarodowy kongres reformy ubrania męskiego. Kongres ten zainicjowali krawcy w porozumieniu z kołami sportowymi. Prócz tego interesują się tą sprawą władze zdrowia publicznego Ubranie męskie jest niezdrowe. Zwłaszcza sztywne kołnierzyki, sztywne koszule, paski obcisłe itd. utrudniają normalne krążenie krwi. Jak dowiaduje my się chodziłoby o stworzenie typu ubrania do pracy, ubrania galowego itd. Udział w kongresie wezmą delegaci kilkunastu państw.

Zgon artysty-malarza Lucjana Adwentowicza

W sobotę po południu w miejskim sanatorium w Otwocku zmarł Lucjan Adwentowicz, artysta malarz, syn znanego artysty dramatycznego Karola Adwentowicza. Śp. Lucjan Adwentowicz ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, następnie spędził rok na studiach w Rzymie, Neapolu i Florencji. W latach 1933—1934 wykonał malowidła plafonu jednej z sal na Wawelu.

Anonimowe pogróżki

Warszawa, 29. 6. (A) Z Kałuszyna donoszą: Kupiec miejscowy i właściciel domu w Kałuszynie Szmul Zysman otrzymał anonimowy list z żądaniem zlikwidowania sklepu i sprzedania swojego domu chrześcijaninowi. Jeśli w ciągu dwóch tygodni Zysman nie spełni żądania, dom jego zostanie podpalony i zburzony. List ten był podpisany przez jakiś nieznany „komitet wykonawczy“. Zysman wręczył list organom bezpieczeństwa, które wdrożyły w tej sprawie dochodzenie

Egzotyczne zwierzęta rozmnażają się w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 6. W okresie ostatnich 2 i pół lat warszawski Ogród Zoologiczny wykazuje poważną liczbę przychówku zwierząt egzotycznych. Ogółem w tym okresie przybyło 211 rozmaitych zwierząt (w tym 85 ptaków).

M. in. w ZOO urodziły się: 2 wielbłądy, 5 bruna tnych niedźwiedzi, 13 lwów, 2 pantery, 3 pumy, 12 lisów srebrnych, 12 wilków, 19 fretek, 4 jeżozwierze, 25 psów dingo, 1 ryś, 1 lama, 1 słoń itd.

Z ptaków wylęgły się: bażanty srebrne i złote, pawie białe, papugi, kaczki piżmowce itd. Według cen obecnych na rynku zwierząt egzotycznych wartość przychówku wynosi ponad 100 tys. zł i dzięki temu dyrekcja ogrodu zoologicznego drogą zamiany uzyskała, nie licząc drobniejszych zwierząt, takie okazy fauny egzotycznej, jak dwa lwy, 1 słonia 2 hipopotamy oraz 1 tygrysicę.

Urodziny w niewoli czarnej pantery, zebry, wielbłąda, rysia i sarny są bardzo rzadkim zjawiskiem i np. młody ryś warszawski jest piątym z rzędu egzemplarzem urodzonym w klatce, sarny — szóstym, zaś słoniczka — dwunastym stwierdzonym wypadkiem w kronikach ogrodów zoologicznych.

Ruch ludności w Palestynie

Jerozolima, 28. 6 ŻAT. Ogłoszono obecnie szereg interesujących liczb dotyczących ruchu ludności w Palestynie w pierwszym kwartale 1937. W kwartale tym liczba urodzeń żydowskich wyniosła 2.630 wobec 2.878 w pierwszym kwartale 1936. U mahometan natomiast liczba urodzeń wzrosła do 13.018 wobec 12.240 w pierwszym kwartale 1936. Również u chrześcijan liczba urodzeń wyniosła 1.164 wobec 1.051 w roku poprzednim. Stopa urodzeń na tysiąc wyniosła u Żydów 27.6 (w roku poprzednim 32.0), u mahometan 65.9 (w roku poprzednim 63,3), u chrześcijan 43.2 (w roku poprzednim 39,7). Natomiast liczba zgonów na tysiąc wyniosła u Żydów 8,6 (w roku poprzednim 7.9), u mahometan 22.5 (w roku poprzednim 21.6), u chrześcijan 13.9 (w roku poprzednim 13.8). Nadwyżka urodzeń nad zgonami w pierwszym kwartale roku bieżącego wyniosła u Żydów 19, u mahometan 43,4, zaś u chrześcijan 20.7.

—<>—

Przeciwko ograniczeniom imigracyjnym w Brazylii

Sao Paolo, 28. 6. ŻAT. Odbyty w Sao Paolo piąty kongres plantatorów kawy w Brazylii uchwalił rezolucję, w której domaga się zniesienia obowiązujących w Brazylii ograniczeń imigracyjnych.

Rozruchy strajkowe w Chicago

Chicago 28. 6. PAT. Mer wschodniego Chicago domaga się od gubernatora przysłania oddziałów wojskowych i ogłoszenia stanu wyjątkowego dla utrzymania spokoju wobec rozruchów strajkujących robotników.

Starcia uliczne w Kaszmirze

Srinagar (Kaszmir) 28. 6. W czasie starcia policji z manifestującymi muzułmanami jeden z manifestantów został zabity, a drugi odniósł rany od kul policji. 73 policjantów zostało ranionych kamieniami.

JÓZEF ROTH 38)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

List zaczynał się od słów: „Cieszymy się, że ci się dobrze powodzi i często o tobie myślimy“. — Potem następowały podpisy: Rosa, Gretl, Velly, Vicki i wszystkie inne, według wieku i odpowiednio do roli, którą odgrywały w domu pani Matzner. Mizzi z tęsknotą czekała na każdą z tych wiadomości, czytała je z dziwnym napięciem: była to raczej tortura niż radość.

Co się tyczy mężczyzn, dbała o nich Mizzi tylko dlatego, że w świętej swojej prostocie uważała życie bez mężczyzn za równie niemożliwe, jak życie bez powietrza. Gdy była jeszcze uboga i w domu pani Matzner i bezradna, musiała brać pieniądze. Teraz mogła kochać za darmo. Kochanie za darmo sprawiało jej przyjemność. Czasami dawała panom pieniądze. Niektórzy panowie pożyczali od niej pieniądze, że tak powiemy, na cele „przedsiębiorstwa“. Ani jeden z tych mężczyzn nie podobał się jej. Mężczyźni byli jej codziennym, conocnym chlebem. Podobna była do biednej zwierzyny, która sama sobie szuka myśliwego.

Jej tęsknota za synem tak była kiedyś wielka — a teraz wydała się jej czymś daremnym i roztrwonionym. Nie podobał jej się ten syn. Przede wszystkim dlatego że jej przeszkadzał. Myślała bowiem, że musi go wszędzie ze sobą zabierać: do kawiarń na wyścigi, do holów hotelowych, na przedstawienia teatralne, do mężczyzn, na spacery. Mały chłopak badał nowe światy swoimi zbyt dużymi, wypukłymi, wodnisto-bladymi oczami; cicho, z przejmującą i niemą złośliwością. Nigdy nie płakał. A Mizzi Schinagl, która przypominała sobie, że jako dziecko, bardzo często płakała i której dobroczynnny instynkt mówił, że niepłaczące dzieci wyrastają na złych ludzi, próbowała go często bić bez powodu, tylko po to, żeby płakał. Chłopak pozwalał się bić; zdawało się, że wogóle nie odczuwa bólu. Mimo że jeszcze bardzo niewiele mówił, z tych okruchów, które z siebie wydobywał, widoczne było, że nie zamierzał żądać nic poza tym, co w danej chwili uważał za niezbędne: kawałek papieru, zapałkę, sznurek, zabawkę, kamień.

Po paru tygodniach Mizzi sobie powiedziała, że własny syn bardziej jej jest obcy, niż jakiekolwiek obce dziecko. Było to drugie rozczarowanie w jej życiu, od czasu owego przerażającego zbogacenia się; a boleśniejsze niż owa wiadomość o odkomenderowaniu rotmistrza Taittingera. Również jego syn był niejako odkomenderowany.

Na długo przed końcem sezonu pośpieszyła z dzieckiem do Grazu. Chciała się właściwie pozbyć syna. Postanowiła umieścić gdzieś chłopaka, jak to czynią ludzie z dobrego towarzystwa. Miała parę adresów. Nie odwiedziła jednak wszystkich domów, które jej wskazano, lecz tylko pierwszy z zanotowanych na kartce. W ten sposób jej chłopak Xandl Schinagl dostał się do zakładu wychowawczego dla młodocianych, połączonego ze szkółką na świeżym powietrzu, a prowadzonego przez profesora gimnazjalnego Weissnagla. Mizzi Schinagl zaś, raz już wybrawszy się na południe, nie mogła się ani zatrzymać w Grazu, ani wracać do Baden. Była zdania, że byłaby to zbyt wielka nikczemność zostać w Grazu, w pobliżu syna i nie widywać go; a widywać go nie chiała; narazie nie. Do Baden też nie mogła wracać; czekał tam na nią Franciszek Lissauer, który ją już tyle kosztował. Bóg chyba jeden wiedział, poco ona z nim żyła przez te ostatnie trzy tygodnie.

Dręczyło ją nietyko to, że ten człowiek czekał, lecz także, że wszyscy inni mężczyźni zdawali się czekać. Wszyscy czekali na nią, oprócz Taittingera. Ten nie czekał!

—<>—

ROZDZIAŁ XXII.

Lissauerowi ani się śniło czekać na powrót Mizzi. Widząc, że nie wraca, pojechał do Wiednia, poszedł do pani Matzner i wziął od niej adres Mizzi. Oświadczył, że ma dla niej ważną wiadomość od Taittingera.

(C. d. n.)

NA FALI DNIA

Przeciw wciąganiu momentu żydowskiego...

Każdy nie uprzedzony obserwator życia politycznego ostatnich dni przyznać musi, że żydowska opinia publiczna, której wyrazem jest właśnie prasa żydowska, zajęła stanowisko nader powściągliwe w konflikcie między naczelnymi władzami Rzeczypospolitej Polskiej a ks. Metropolitą krakowskim.

Mimo to, jak donosi „Głos Narodu", odbyło się w niedzielę, dnia 27 czerwca w sali krakowskiego Apostolstwa Modlitwy zebranie członków tego stowarzyszenia, na którym prof. ks. Franciszek Kwiatkowski po referacie przedłożył deklarację, w której m. in. czytamy następujący ustęp: „Nie możemy bezwarunkowo pozwolić na to, by kalwini, socjaliści, a nawet komuniści i żydzi w protestach wyrażanych słowem, piórem i czynem przebierali miarę i lżyli tak bardzo dla Kościoła i Polski zasłużonego naszego Arcypasterza". Nie oddalimy się chyba ani o krok od prawdy, jeśli stwierdzimy, że ta deklaracja, jeśli chodzi o Żydów „przebrała miarę". Kiedy to żydzi (pisani przez małe „ż") lżyli słowem i piórem ks. Metropolitę? Wiemy dobrze, że żydostwo jest zawsze kozłem ofiarnym, ale tym razem ks. dyrektor Apostolstwa Modlitwy nie może przytoczyć nawet ani cienia faktu, usprawiedliwiającego ten ustęp deklaracji w stosunku do Żydów. Stanowczo zastrzegamy się przeciwko wciąganiu momentu żydowskiego do tej drażliwej dyskusji.

Jak I. K. C. znieważył pamięć Roselliego

Przed kilku dniami ukazał się na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" inspirowany (domyślamy się przez kogo) artykuł znieważający pamięć zamordowanego przez zbirów faszystowskich Carla Roselliego, redaktora naczelnego włoskiego organu antyfaszystowskiego „Sprawiedliwość i wolność". Autor artykułu insynuuje, że Carlo Roselli, który dostał się na wyspy Liparyjskie za to, że umożliwił ucieczkę z Włoch sędziwemu przywódcy socjalizmu włoskiego Turatiemu, a któremu potem również w sposób awanturniczy udało się zbiec z wysp Liparyskich — stał się nagle faszystą, i dlatego właśnie zamordowany został przez przebywających na emigracji antyfaszystów włoskich. Wdowa po Rosellim, obywatelka angielska Marion Roselli, w sposób jak najbardziej kategoryczny zaprotestowała przeciwko tym nikczemnym insynuacjom. Carlo Roselli aż do ostatniej chwili życia wytrwał na swym posterunku i stał się mocno niewygodny Włochom faszystowskim. Jako doskonały mowca nader gorliwie korzystał z trybuny radia hiszpańskiego, przemawiając do włoskich żołnierzy, walczących na froncie hiszpańskim, i stale informując włoską opinię publiczną o żołnierzach włoskich, poległych na froncie i o tych, którzy dostali się do niewoli. Niejedna rodzina włoska wdzięczna była Roselliemu za te właśnie informacje, które zmusiły rząd włoski do ogłaszania list strat.

Pojmujemy dobrze, że ci, którzy zamordowali Roselliego, chcą usunąć wszelkie ślady i dlatego wymyślili tę bajeczkę. Nawet carat rosyjski nie posunął się do tej nikczemności, by odebrać cześć swym ofiarom. Uczynił to dopiero Stalin, a w ślad za nim idą inspiratorzy mordu na braciach Rosellich.

Sven Hedin jako chwalca Trzeciej Rzeszy

Zgleichschaltowana prasa niemiecka jest teraz pełna zachwytu dla nowej książki Sven Hedina p. t. „Niemcy i wojna światowa". Kilka tysięcy kilometrów przebył Sven Hedin koleją i autem na swym tournee odczytowym po Niemczech, wygłaszając 111 odczytów w 91 miastach niemieckich. Niemcy pieniędzy nie mają, a jednak dochód z tych oczytów pokrył koszty ostatniej ekspedycji azjatyckiej Even Hedina do Azji. Rozumiemy więc, że Sven Hedin wdzięczny jest Niemcom hitlerowskim. Niestety, dając wyraz tej swojej wdzięczności, przekreślił równocześnie całą swą zaszczytną przeszłość.

Jak dalece Sven Hedin przeholował w swym dytyrambie na cześć Niemiec, niech świadczą następujące cytaty: „Narodowy socjalizm uratował Niemcy ze stanu politycznego i moralnego chaosu" — czytamy w przedmowie. „Republika weimerska przyspieszyła klęskę militarną i ponosi sama odpowiedzialność za klęskę polityczną zawartą w paragrafach narzuconego traktatu pokojowego. Weimarska demokracja ma, innymi słowy, na sumieniu zarówno przegraną wojnę, jak i przegrany pokój... W żadnym kraju świata nie udało się tak gruntownie przeprowadzić w praktyce teorii i zasad socjalistycznych, jak Niemcom hitlerowskim".

Mimowoli musiał też Sven Hedin poruszyć i prześladowania żydostwa niemieckiego. Sam przyznaje się do tego, że jednym z jego przodków po stronie matki był Żyd Brode, ale zapewnia, że tylko każda szesnasta kropla krwi w jego żyłach jest pochodzenia żydowskiego. Już to samo należycie kwalifikuje Svena Hedina. Czytajmy jednak dalej. Sven Hedin wyraża żal, że Żydów w Niemczech hitlerowskich spotyka los tak twardy i okrutny, boi się jednak swej odwagi i natychmiast dodaje: „Wszędzie, gdzie uprawiano politykę defetyzmu wśród grona przywódców, byli żydzi". Sven Hedin zapomina o tym, że tym, który najgorliwiej domagał się zawieszenia broni i natychmiastowego zawarcia pokoju był generał Ludendorff, że właśnie Żyd Ballin, twórca niemieckiej floty handlowej, popełnił samobójstwo, nie mogąc się pogodzić z klęską niemiecką, że Żyd Rathenau pod wpływem rozpaczy nawoływał do „levée en masse", do zbrojnego powstania niemieckiego przeciw tym, którzy podyktowali pokój wersalski, oraz tym, którzy ten pokój podpisali.

Najżywsze oburzenie wywołać jednak muszą zachwyty Sven Hedina dla niemieckich obozów koncentracyjnych, które przedstawia po porostu jako sanatoria dla przymusowych ich lokatorów. A równocześnie z książką Sven Hedina ukazał się w prasie europejskiej apel o wypuszczenie wreszcie na wolność Ernesta Heilmanna, byłego przewodniczącego frakcji socjalistycznej w sejmie pruskim. Zgrozę wywołuje opis tortur, którym poddano Heilmanna. Cztery lata trwa ten pobyt Heilmana w „sanatoriach" rozmaitych niemieckich obozów koncentracyjnych, a chociaż Heilmann jest już kaleką, nie ma nawet mowy o tym, by go wreszcie zwolniono. A Sven Hedin opowiada swym czytelnikom bajeczki o tym, jak bezbronnym tym ofiarom w obozach koncentracyjnych przybywa na wadze...

MOASSI

Wizyta u Dawida Frankfurtera w więzieniu

ZAPOMNIANO O FRANKFURTERZE

(n) Sprawa Dawida Frankfurtera która przed jakimś czasem stała w centrum zainteresowań całego żydostwa, ucichła nagle, po znanym wyroku sądu szwajcarskiego. Przez jakiś czas jeszcze żydowska opinia publiczna zajmowała się tym człowiekiem, który dla zaprotestowania przeciwko krzywdzie, wyrządzonej swemu narodowi, nie wahał się własnego życia narazić. Potem jednak nowe wypadki wypłynęły na powierzchnię życia żydowskiego, a o Frankfurterze zapomniano.

I oto ostatnio jeden z przywódców „Ligi dla zwalczania rasizmu i antysemityzmu", który odbył rozmowę z Dawidem Frankfurterem podaje szereg ciekawych szczegółów o jego życiu w szwajcarskim więzieniu:

TRZEBA SIĘ POGODZIĆ Z LOSEM

Zastałem Frankfurtera w stosunkowo korzystnej sytuacji. W więzieniu w Chur, gdzie odsiaduje karę, traktowany jest na ogół dobrze. Miałem sposobność rozmawiać z nim przez 3 kwadranse.

Jego stan psychiczny i fizyczny jest o wiele lepszy, aniżeli przed procesem. Odniosłem wrażenie, że powoli musi przyzwyczaić się do tego, aby się z losem swoim pogodzić. Być może, że nie bez wpływu na to pozostaje jego religijna natura. Dawid Frankfurter jest człowiekiem wierzącym i to go podtrzymuje na duchu. Przy tej sposobności muszę zaprzeczyć pogłoskom, które mocno zaniepokoiły ojca Frankfurtera. Rozeszły się bowiem niczym nieuzasadnione słuchy, że Frankfurter nosił się z zamiarem przyjęcia wiary chrześcijańskiej.

W ATMOSFERZE PRACY

W więzieniu pracuje przez cały dzień w warsztacie tkackim. Wedle ustaw kantonalnych bowiem każdy więzień musi podczas odsiadywania kary oddawać się jakiejś pracy. Dawid Frankfurter korzysta z biblioteki więziennej i czyta dużo, głównie zaś dzieła z dziedziny religii. Nie wolno mu dużo pisać, otrzymuje natomiast sporo listów i podarków z wyrazami sympatii. Władze więzienne odnoszą się do niego w sposób zadawalający.

Poczynione zostały próby, aby ze względu na to, że Frankfurter przechodzi często okresy depresji, pozwolić na umieszczenie go w sanatorium. Do tej pory nie można było tego przeprowadzić, mam jednak wrażenie, że są widoki, aby się to dało uskut[illegible]nić.

O REWIZJĘ PROCESU

„Światowa Liga dla zwalczania rasizmu i antysemityzmu" kontynuuje swoją akcję na rzecz Frankfurtera. We wrześniu br. odbędzie się zjazd światowy, który zapowiada się imponująco. Weźmie w nim udział także adw. Samuel Untermeyer, który przybędzie w charakterze przedstawiciela komitetu amerykańskiego. Na tym zjeździe poruszona będzie m. in. też sprawa Frankfurtera, a mam nadzieję, że zjazd da impuls do energiczniejszej akcji.

Obecnie starania w kierunku rewizji procesu Frankfurtera czynione są głównie we Francji przez wspomnianą już Ligę dla zwalczania rasizmu i antysemityzmu. Praca ta skupia się w tej chwili głównie dookoła zbierania podpisów na petycję, która ma być wniesiona do sądu szwajcarskiego. Do tej chwili zebrano już kilka tysięcy podpisów, a akcja kontynuowana jest dalej.

W r. 1950 wyświetlona będzie zagadka tragedii w Mayerlingu

(n) Tyle książek, tyle filmów już powstało na temat dramatu w Mayerlingu, a jednak pozostaje on do dziś dnia zagadką. Jak zakończyła się miłość arcyksięcia Rudolfa i Marii Wetsery? Podwójnym samobójstwem? Podwójnym zabójstwem? Samobójstwem jednego z kochanków po zabiciu drugiego? Przez 48 lat szuka się odpowiedzi na te pytania, ale bezskutecznie.

I oto niedawno — jak już pisaliśmy — dowiedziano się, że w archiwum sądowym w Bernie znajduje się kasetka, przechowywana w kasie ogniotrwałej i zawierająca prawdopodobnie różne dokumenty, mogące wyświetlić w sposób definitywny tragedię w Mayerlingu. Ale — jest też pewne „ale“ — ta kasetka nie może być otworzona przed rokiem 1950. Należy zatem czekać cierpliwie jeszcze przez lat 13.

Wiadomość o tej kasetce przyjęta została najpierw sceptycznie. Jednakże wybitny historyk austriacki Oswald von Redlich, prezes Akademii we Wiedniu, rozwiał te wątpliwości całkowicie.

Kasetka ta wykonana w drzewie, znaleziona została przez cesarza Franciszka Józefa w skrytce biurka jego żony, Elżbiety po jej tragicznym zgonie w r. 1898. Franciszek Józef jako prawdziwy gentleman nie otworzył tej kasetki, lecz wręczył ją mistrzowi ceremonii, księciu Rudolfowi Lichtensteinowi, który cieszył się bezwzględnym zaufaniem cesarzowej. Książę kazał sporządzić nową kasetkę metalową, w której zamknął kasetkę drewnianą, a klucz wrzucił do Dunaju. Następnie kasetkę opakowaną i opieczętowaną przesłał w roku 1901 do sądu w Bernie. W roku 1909 zmarł książę Lichtenstein, a wykonawca jego testamentu von Slatin, prosił Akademię Umiejętności we Wiedniu, aby otworzenie kasetki nastąpiło dopiero w roku 1950, w obecności 7-miu członków Akademii.

Zachodzi jednak pytanie, czy wspomniana kasetka zawiera w istocie dokumenty ciekawe, i czy znowu tajemnica Mayerlingu pozostanie niewyświetlona.

Z drugiej strony w zamku Ellischau, na Morawach, znajduje się zbiór różnych dokumentów, posiadających wielkie znaczenie dla wyświetlenia tragedii w Meyerlingu. Właściciel tego zamku książę Edward Taaffe, który od roku 1879 do 1895 był premierem austriackim, cieszył się absolutnym zaufaniem Franciszka Józefa, który dał mu na przechowanie cały szereg listów arcyksięcia Rudolfa, pisanych w ostatnich dniach jego życia.

Do tej chwili treść tych aktów i dokumentów jest nieznana, jak osłonięta jest tajemnicą zawartość innej kasetki cesarzowej Elżbiety, którą ona w roku 1898 na krótko przed zamachem na jej życie, dała do przechowania w Monachium (cesarzowa Elżbieta była, jak wiadomo, księżniczką bawarską).

Bądź jak bądź i tu jest jeden uderzający szczegół, mianowicie i ta kasetka, dokładnie tak samo jak kasetka znajdująca się w Bernie, może zostać otworzona dopiero w roku 1950. A ten zbieg okoliczności chyba nikomu nie będzie się wydawał przypadkowym.

Klęska gradobicia

Olkusz, 28. 6. W dniu wczorajszym nad wschodnią częścią gminy Kidów, pow. olkuskiego, przeszła gwałtowna burza gradowa, powodując duże szkody w zasiewach.

We wsiach Wierzbicy, Dobraków, Podlesna i Solca ogółem poszkodowanych jest 270 gospodarzy, przy czym niektórym z nich grad poczynił szkody dochodzące do 55 procent.

Według skrupulatnych obliczeń ogólne straty w plonach wynoszą 189.000 zł.

Okręt w płomieniach

Hamilton, 28. 6. Statek „Sandgate Castle“ spłonął doszczętnie. Załoga licząca 60 ludzi, została wyratowana przez parowiec „Prezydent Pierce“.

Największa stacja telewizyjna na świecie

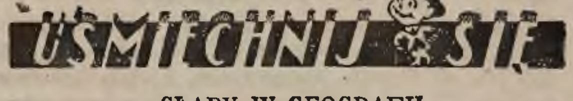
Gdzie? Oczywiście w Ameryce, oczywiście w Nowym Jorku. Budują ją Columbia Brodcasting na 74-tym piętrze słynnego drapacza Chryslera. Stacja telewizyjna będzie tu skombinowana ze stacją radio-nadawczą. Dzięki najnowszym zdobyczom techniki telewizyjnej stacja nowojorska będzie funkcjonować bez porównania lepiej i silniej niż stacja londyńska, aparat jej rzuca bowiem 60 obrazów na sekundę na ekran, gdy dotychczas udawało się osiągnąć częstotliwość tylko 30 obrazów na sekundę. Drapacz Chrysler'a jest najwyższym budynkiem śród gigantów nowojorskich, temu też przypisać należy obranie go na miejsce instalacji telewizyjnej.

Samobójca jakich mało

Młody Gaston Ledru popełnił w Paryżu samobójstwo. To się zdarza. Samobójca pozostawił jednak list, w którym jako przyczynę odebrania sobie życia podaje dosłownie: „Za dużo miałem guzików codziennie do odpinania i zapinania“. Różnie bywa, widocznie i to może też być wystarczającym powodem do zniechęcenia życiowego. Ledru znajdował się w dobrych warunkach materialnych, miał młodą, przystojną żonę, nie wykazywał nigdy osobliwych zboczeń. Znajomi jego świadczą, że denat był snobem i lubiał popisywać się cynizmem. To tłumaczy do pewnego stopnia makabryczny czyn Ledru, który przewidział zapewne, że samobójstwo, popełnione dla takich dzikiego powodu, znajdzie odgłos w prasie. To się też stało.

Największy teatr świata

Wielka Opera Paryska po ostatnich przeróbkach okazała się największym teatrem świata. Niektóre cyfry łatwo o tym przekonywują. Scena posiada 26 m szerokości na 52 m długości i 60 m wysokości. W czasie remontu pokryto malowidłami i bo azeriami 200.000 m kw ścian i zużyto 50 tonn farby! Zainstalowano 120 kranów pożarnych, a zbiornik bezpieczeństwa zawierają 420 m sześc. wody. Do motywów ozdobniczych zużyto 4 kilogramy złota w milimetrowych warstwach.



SŁABY W GEOGRAFII

Nauczyciel zwraca się do ucznia:
— Słyszałem, że twój brat pojechał do Ameryki.
— Nie, panie profesorze. Miał jechać do Ameryki, ale pojechał do Afryki Południowej.
— Ach tak? Nic dziwnego. Zawsze był bardzo słaby w geografii.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Jaskółka z Wieży Mariackiej“

Wodewil w trzech aktach (5 odsłonach) K. Krumłowskiego.

Wodewil ma swoje tradycją usankcjonowane prawa, ba nawet przywileje. Liczyć może przede wszystkim na serdeczną życzliwość p.t. publiczności, która doskonale wie, że przychodzi do teatru po to tylko, by się bawić.

Nawet najbardziej zacięty malkontent, który wszystkich i wszystko krytykuje, zjawia się w teatrze, z pogodną i uśmiechniętą twarzą. A w dodatku często gęsto taki wodewil po kilkunastu czy też kilkudziesięciu latach staje się dokumentem historycznym, który wydąga się z lamusa, troskliwie się odkurza i powierza się rękom troskliwym, które mają znowu wyczarować zastygłą w wodewilu przeszłość. Tak się właśnie stało z „Królową Przedmieścia“, tak popularnego u nas w Krakowie autora „Jaskółki z Wieży Mariackiej“. Po dwudziestu kilku latach odkryli ją nagle z jednej strony Trzciński, który potraktował „Królową Przedmieścia“ właśnie jako czarujący swą patyną dokument historyczny, z drugiej zaś strony Leon Schiller, który po części uczynił z niej jakąś rewię współczesną, pełną aluzji politycznych.

Niedobrze jednak jest, gdy wodewil przekracza granice nawet swego tak bardzo uprzywilejowanego stanowiska. Czyż trzeba było przedstawić oficerów austriackich jako tępych i okrutnych żołdaków? Patriotyzm może się całkiem obejść bez znieważenia dawnej nieboszczki Austrii, która wprawdzie „Schlamperei“ podniosła do godności systemu, ale była przy tym wszystkim „gemütlich“ i daleką bądźcobądź od niepotrzebnego okrucieństwa. Czyż można sobie wyobrazić lekarza w randze pułkownika, który konfiskuje obiadek ulicznym kilkadziesiąt groszy i chowa tę „sumkę“ dla siebie? Czyż potrzebne było, by przekupki krakowskie żegnały Austrię — odwrotną stroną medalu? Dziwię się reżyserowi p. Radulskiemu, że zostawił ten niewybredny efekt.. Nikt nas chyba podejrzewać nie będzie o anachronistyczny patriotyzm au striacki, istnieje jednak granica nietyle już być może prawdy historycznej, ile... dobrego smaku.

Ale mimo wszystko wodewil p. Krumłowskiego szczerze i serdecznie bawił publiczność. Jest w miarę sentymentalny, a przede wszystkim pociąga urokiem kolorytu lokalnego. W stylu klasycznego wodewilu utrzymane są dwa pierwsze akty, natomiast akt trzeci jest przewlekły i trochę nużący.

Do sukcesu wodewilu przyczynił się p. dyr. Walek-Walewski, któremu szczerze pogratulować można ilustracji muzycznej, przepojonej rytmem piosenki ludowej. Jak zawsze żywe i sycące oko bogactwem kolorów, ramy dla widowiska skomponował p. Orłowski. Mając takich pomocników mógł p. Radulski nadać wodewilowi charakter roztańczonego i rozśpiewanego widowiska, które na pewno zyskałoby tylko na większej zwartości zwłaszcze aktu trzeciego. P. Radulski jeszcze raz zademonstrował nam, że jest pełnym inwencji i pomysłowości inscenizatorem i reżyserem gorliwie troszczącym się o to, by oczy i uszy widowni miały swoją biesiadę.

Jak zawsze w wodewilu, tak i tym razem aktorzy nie mają zbyt szerokiego pola do popisu, a ich jedynym zadaniem jest ożywić widowisko werwą i temperamentem. Na pierwszy plan wysunął się p. Fabisiak, który stworzył przepyszny typ bylego brandmistrza straży pożarnej, a późniejszego trębacza z Wieży Mariackiej. Dużo werwy i wdzięku ma p. Matusiakówna, której dzielnie sekundował p. Węgrzyn. Soczyste typy i typki stworzyli pp. Czechowicz-Korecka, Mrowińska, Bielska, oraz pp. Szubert, Macherski, Woźnik, Turski, Grudniewski i inni. Najlepiej wypadły sceny zbiorowe, co przede wszystkim zapisać należy na bene reżysera. Salwy śmiechu i oklaski przy otwartej scenie wywoływał c. k. związek zawodowy dziadów krakowskich. Te sceny masowe miały charakter farsy groteskowej, a moment ten właśnie potęguje jeszcze walory inscenizacji i reżyserii.

Farsową postać lekarza, wywołującą każdym ruchem, każdym gestem oklaski publiczności, stworzył p. Wyrwicz, któremu się właśnie dlatego należy odrębna i zaszczytna wzmianka.

Zł. E.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Twórcza rola handlu żydowskiego

Zjazd kupieckich szkół handlowych i kupieckich działaczy oświatowych w Warszawie

W Warszawie toczą się obrady zjazdu kupieckich szkół handlowych i kupieckich działaczy oświatowych, zwołanego z inicjatywy C. Z. K., Centrali Det. i Drobn. Kupiectwa i działaczy oświatowych.

Zjazd powitał w imieniu C. Z. K. prezes Gepner, który zwrócił uwagę na rolę handlu w gospodarce narodowej i na dotychczasowy stosunek do handlu w Polsce, gdzie niestety nie wyczuwa się należytego zrozumienia dla wysiłków kupca. Tak samo nie jest doceniana rola handlu, jako ważnego ogniwa wymiany towarowej, bez którego nie może być mowy ani o rozwoju przemysłu, ani też o rozwoju życia gospodarczego.

Niezależnie jednak od tych ujemnych objawów należy wszystko uczynić, by kupiectwo nasze podnieść i udoskonalić. Będzie to możliwe, jeżeli nastąpi przypływ nowych należycie wykształconych elementów. Zadaniem właśnie szkolnictwa kupieckiego jest przygotować nowe kadry kupców odpowiednio wykwalifikowanych.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Gepner omówił po krótce sytuację kupiectwa żydowskiego, wskazując na trudności z jakimi styka się na każdym kroku kupiec żydowski. Nasza rola gospodarcza — zaznaczył mówca — jest najsilniej związana z handlem. Na polskiej ziemi zajmujemy się handlem od wieków, naszym obowiązkiem jest obecnie nadać naszej pracy w życiu gospodarczym odpowiednie formy, odpowiadające współczesnym wymogom. Nic nas nie powinno odstraszyć od naszych zamierzeń i celów, nawet te okrutne czasy, jakie przeżywamy ostatnio.

Przeżywamy okres ciężki, tragiczny — dookoła nas zebrały się ciężkie chmury. Nie zwracajmy jednak na nie uwagi, pracujmy, organizujmy się, uczmy się, przygotowujmy kadry ludzi do walki o byt i lepszą przyszłość. Wtedy nic nas nie zdoła zniszczyć.

Adw. Zundelwicz zwrócił uwagę, że w okresie obserwowanej przez nas na każdym kroku polityki eksterminacji, sprawa wykształcenia zawodowego nabiera specjalnego znaczenia, staje się po prostu kwestią bytu i egzystencji. Mowca nawołuje więc do organizacji kursów dokształcających branżowych, które mogą mieć ogromne znaczenie dla kupiectwa.

Następnie zabrał głos sen. prof. Schorr, który w mocnych słowach scharakteryzował sytuację kupiectwa żydowskiego na tle ogólnej sytuacji żydostwa polskiego. Mówi się — zaznacza mówca — że jesteśmy w Polsce elementem obcym, czynnikiem szkodliwym pod względem gospodarczym. Nie powstrzymano się nawet od tego, by na forum międzynarodowym wystąpić z oskarżeniem z powodu naszej rzekomo szkodliwej dla kraju działalności gospodarczej. Od siedmiuset lat pracujemy już w Polsce na polu gospodarczym i nikt nie ma prawa twierdzić, że jesteśmy tu elementem obcym. Gołosłowny, graniczący z oszczerstwem jest również argument o naszej szkodliwej działalności gospodarczej.

Na wszystkich bowiem posterunkach gospodarczych pracujemy dla dobra kraju i naszym pragnieniem jest, by jak najbardziej harmonijnie pracować w dziedzinie gospodarczej z pozostałymi obywatelami i czynnikami życia gospodarczego.

Zjazd szkolnictwa kupieckiego, który ma na celu wyszkolenie odpowiednich kadr wykształconych kupców jest jeszcze jednym dowodem naszych wysiłków konstruktywnych. Należy wysiłek ten wzmóc, by przystosować nasze warsztaty pracy do współczesnych wymogów. Mowca życzy Zjazdowi owocnych obrad.

Po mowach powitalnych wygłoszono kilka referatów.

Na froncie walki ekonomicznej z Żydami

Warszawa, 28. 6. (A) Odbyło się w Warszawie posiedzenie oddziału warszawskiego Związku Polskiego, który został niedawno utworzony na Pomorzu i którego głównym zadaniem jest subsydiowanie i organizowanie przesiedlania się kupców polskich z Pomorza i Poznańskiego do miasteczek, gdzie odbywa się walka „z zalewem żydowskim", Na posiedzeniu tym przyjęto szereg antysemickich rezolucyj, między innymi utworzono kilka sekt, które zajmą się zbieraniem informacji z terenów tych miasteczek i wsi, gdzie bojkot antyżydowski począł wydawać rezultaty i gdzie można obsadzać opróżnione przez żydów placówki gospodarcze.

Do prezydium warszawskiego oddziału Związku Polskiego został kooptowany między innymi ksiądz Trzeciak.

Rozwiązanie karteli szkła

Orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano z dniem 26 czerwca br. 6 umów kartelowych — regulujących produkcję, zbyt, ceny i warunki sprzedaży szkła okiennego. We wszystkich rozwiązanych umowach kartelowych dominującym kontrahentem była Belgijska Spółka Akcyjna w Warszawie, której zarząd główny znajduje się w Brukseli.

Zważywszy — czytamy w motywach decyzji ministra — że szkło okienne stanowi jeden z elementarnych artykułów inwestycyjnych w przemyśle budowlanym, którego rozwój jest silnie uzależniony od kształtowania się cen artykułów budowlanych na możliwie niskim poziomie, a zapewnienie ruchowi budowlanemu jak najkorzystniejszych warunków rozwoju leży w bezsprzecznym interesie całości życia gospodarczego kraju — należało przedmiotowe umowy kartelowe, jako zagrażające interesom dobra publicznego, rozwiązać.

Wzrost liczby wykupionych świadectw przemysłowych

W okresie od listopada ub. r. do maja br. włącznie wykupiono łącznie na rok podatkowy 1937 666.083 świadectw przemysłowych, w tym na przedsiębiorstwa przemysłowe 221.825 i na handlowe 416.865. W samym miesiącu maju br. wykupiono świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe 5887 i na handlowe 8842.

W okresie od listopada 1935 r. do maja 1936 r. włącznie wykupiono ogółem 624.295 świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1936, w tym na przeddsiębiorstwa przemysłowe 204.744 i na handlowe 393.732. W samym maju r. ub. wykupiono świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe 5535 i na handlowe 7852.

Protesty wekslowe w maju

Protesty wekslowe w maju utrzymały się, jeśli chodzi o sumę weksli zaprotestowanych, na poziomie kwietnia br. i były o blisko milion zł mniejsze niż w maju 1936 r. Pod względem ilości zaprotestowanych weksli maj przewyższa dość znacznie kwiecień, a bardzo silnie maj ubiegłego roku.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w maju br. na terenie całej Polski ogółem 145.3 tys. sztuk weksli, na sumę 17.4 milj. zł wobec 140.3 tys. sztuk wartości 17.4 milj. zł, w kwietniu br. i 1332 tys sztuk na sumę 18,3 milj. zł w maju 1936 r.

Według obliczeń Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen stosunek weksli protestowanych do weksli płatnych wynosił w maju br. 4,9 proc., wobec 3,4 proc. w kwietniu br

Wzrost przewozów kolejowych

Jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza" wzrost przewozów kolejowych w I. kwartale we wszystkich rodzajach komunikacji, w stosunku do analogicznego okresu ub. r. wynosi: w komunikacji wewnętrznej 1,478,8 tys. ton (19,1 proc.), przy nadaniu do portów polskiego obszaru celnego 246,1 tys. ton (9,8 proc.), przy przyjęciu z tych portów 156,8 tys. ton (50,4 proc.), przy nadaniu zagranicę 3 tys. ton (0,6 proc.), przy przyjęciu z zagranicy 28,3 tys. ton (36 proc.) i w komunikacji tranzytowej 281 tys. ton (32,9 proc.) Ta ostatnia liczba świadczy o silniejszym wykorzystaniu przez koleje niemieckie drogi tranzytowej przez Pomorze w ruchu wschodnio pruskim.

Również i poszczególne rodzaje komunikacji wykazują wzrost przewozów w porównywanych okresach, a mianowicie: ogół przewozów wzrósł o 2.194 tys. ton (18,3 proc.), przewozy handlowe zwyczajne o 2,019,8 tys. ton (19,4 proc.) i przewozy przesyłek pośpiesznych o 27,4 tys ton (19,2 proc.)

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Nr 47 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 26 czerwca br., w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenie o charakterze gospodarczym:

rozp. ministra skarbu z dnia 16 czerwca br. w porozumieniu z ministramii: Przem. i Handlu oraz Rolnictwa i R. R. w sprawie zmiany rozporz. z dnia 22 kwietnia br. o zniżkach celnych i zwolnieniach od cla (poz. 365).

rozp. ministra skarbu z dnia 18 czerwca br. w porozumieniu z ministrami: Przem. i handlu oraz Rolnictwa i R. R. w sprawie zmiany rozp. z dn. 12 kwietnia br. o zwolnieniu od cła kukurydzy i końskiego zębu (poz. 366).

Zmiany w ustawie bankowej w Palestynie

Jerozolima. 28. 6. (ŻAT) W „Palestine Gazette" ogłoszony został projekt ustawy wprowadzający zmiany w ustawodawstwie bankowym w Palestynie. Aby usunąć negatywne skutki wynikające z działalności drobnych banków o nieznacznych kapitałach, ustawa przewiduje, że minimalny kapitał banku wynosić musi 50 tys. funtów, z czego 25 tysięcy musi być wpłaconych w gotówce. Towarzystwa zagraniczne mogą uruchamiać oddziały swych banków w Palestynie, jeśli posiadają kapitał conajmniej 100 tys. funtów. Wysoki Komisarz uprawniony jest do uwzględniania wyjątków z tych przepisów. Ustawa wprowadza też zakaz piastowania odpowiedzialnych stanowisk bankowych dla osób skazanych za przestępstwa kryminalne.

Spalono 46 i pół miliona worków kawy

Według informacyj brazylijskiego instytutu kawowego spalono do dnia 18 czerwca br. 46.429.000 worków kawy. Stan spalonej kawy na dzień 31 maja br. wynosił 45,650.000 worków. W ten sposób w ciągu pierwszej połowy czerwca zniszczono w Brazylii 779.000 worków kawy.

KRONIKA

CZERWIEC	Wschód słońca 3 g 17 m
29	Zachód słońca 19 g 37 m
WTOREK	20 Tamuz 9567

Przed XX Jubileuszowym Kongresem

W ramach cyklu referatów pod tytułem „Przed XX Jubileuszowym Kongresem" organizowanego przez Syjonistyczny Klub Towarzyski odbędzie się we środę dnia 30 bm. w lokalu klubu przy ul. Grodzkiej 71, II. o godz. 8.15 odczyt dra Daniela Hoffmana kierownika Krajowego Biura Palestyńskiego w Krakowie na temat „Co będzie z aliją?" (problemy imigracji i hachszary na XX Kongresie). Referent na podstawie najaktualniejszych danych omówi najżywotniejsze problemy imigracji i sprawy związane z reformą hachszary. Po referacie dyskusja. Wstęp wolny.

Sekretarz Uniwersytetu Hebrajskiego -- w Krakowie

Jutro we środę, 30 bm. przybywa do Krakowa sekretarz Uniwersytetu Hebrajskiego p. Ibn-Zahaw w towarzystwie gen. sekr. Tow. Przyj. U. H. w Warszawie p. Poznańskiego. P. Ibn-Zahaw spotka się z kandydatami, którzy podali się w bież. roku na U. H., jako też z wszystkimi zainteresowanymi, w sprawie studiów na U. H. Zebranie to odbędzie się we środę o 4-tej pop. w jednej ze sal Gimnazjum Hebrajskiego. O 7-mej wiecz. odbędzie p. Ibn-Zahaw konferencją z władzami krak. oddziału Towarzystwa Przyj. Uniwersytetu Hebrajskiego.

„Dzień Morza“

Wczorajsze uroczystości inauguracji „Dnia Morza" wypadły niezwykle okazale. Zgromadzone tłumy w Rynku Głównym przy wciągnięciu na maszt flagi morskiej dały dowód jak głęboko społeczeństwo krakowskie umiłowało ideę morską.

Dzisiejszy program uroczystości przedstawia się następująco: godz. 8: Początek zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej. Zbiórka potrwa do godz. 14; godz. 8.30: Zbiórka członków Komitetu, przedstawicieli władz, kompanii honorowej, delegacji, oddziałów LMK ze sztandarami, związków, stowarzyszeń, oddziałów PW, orkiestr — w Rynku Głównym. godz. 8.45: Wciągnięcie flagi na maszt, odegranie hymnu państwowego, oraz zaciągnięcie warty przy maszcie; godz. 8.55: Delegacje ze sztandarami udają się na nabożeństwo do kościoła; godz. 10.10: Przemówienie w Rynku Gł.; godz. 10.30: Wyruszenie pochodu z Rynku Gł. ulicami: Sławskowską, Basztową, Straszewskiego, Dunajewskiego na ul. Groble na brzeg Wisły. W pochodzie wezmą udział wszyscy uczestnicy uroczystości według ustalonej kolejności. Oddziały LMK ze sztandarami niosą transparenty, — członkowie w mundurach; godz. 12: Przybycie nad Wisłę. Ustawienie pochodu i puszczenie tradycyjnego wianka. Odlot gołębi. W uroczystej tej chwili zebrane rzesze społeczeństwa odśpiewają „Hymn do Bałtyku" oraz „Boże coś Polskę", po czym nastąpi rozwiązanie pochodu; godz. 20: Ognisko harcerskie na błoniach z tańcami i pląsami oraz sztucznymi ogniami; godz. 21: Zakończenie „Dnia Morza". Zdjęcie flagi z masztu w obecności członków Komitetu „Dnia Morza".

Kraków w przede dniu wielkich chwil

Jutro przyjeżdżają do Krakowa władcy Rumunii i Polski

W związku z przyjazdem władców Rumunii i Polski do Krakowa odbyła się wczoraj rano próba przejazdu orszaku królewskiego z dworca kolejowego na Wawel. Na ulicach ustawione były oddziały wojskowe, przed dworcem stanęły dwa plutony kawalerii.

Na dany znak ruszył z przed dworca orszak, który wśród szpalerów wojska przejechał na Wawel. Na czele jechał pluton ułanów, dalej samochód przeznaczony dla Dostojnych Gości za którym jechał drugi pluton ułanów. Dalej posuwały się liczne samochody z dygnitarzami. W pierwszym samochodzie zajął miejsce wojewoda krakowski p. Gnoiński z prezydentem miasta dr. Kaplickim.

Po przejechaniu przez miasto orszak znalazł się na Wawelu, gdzie kompania honorowa prezentowała broń i odegrała hymn. Próba wypadła pod każdym względem zadawalająco.

Komitet organizacyjno - porządkowy uroczystości zwraca się z gorącym apelem do publiczności krakowskiej, aby w czasie przejazdów orszaku zechciała formować się wzdłuż ulic w szpalery, nie występując w żadnym miejscu na jezdnię i ściśle stosując się do wskazówek organów bezpieczeństwa i porządku.

Zgodnie z odezwą prezydenta m.Krakowa rozplakatowaną na murach miasta, winni obywatele w sposób najbardziej gorący manifestować swe radosne uczucia w czasie przejazdów orszaku w dniu 30 bm. z dworca gł. na Wawel oraz w dniu następnym w czasie przejazdu orszaku z Wawelu na dworzec.

Pożądany jest zwłaszcza liczny udział publiczności w czasie przejazdu na Sowiniec i spowrotem.

Gromkie okrzyki „Niech żyją"! wznoszone przez publiczność krakowską w chwili przejazdu gości będą dla nich niewątpliwym dowodem tradycyjnej gościnności i serdeczności krakowskiego społeczeństwa.

WAŻNE DLA FOTOGRAFÓW I OPERATORÓW FILMOWYCH.

Komitet organizacyjno - porządkowy zwraca uwagę wszystkim osobom zamierzającym w toku uroczystości dokonywać zdjęcia fotograficzne lub filmowe z poszczególnych epizodów, jak również przedstawicielom prasy lub radia, iż uzyskanie pozwolenia na dokonywanie zdjęć jest uzależnione bezwarunkowo od zgłoszenia się u p. mgra Pykosza w Urzędzie Wojewódzkim (Wydział Społeczno - Polityczny) tel. 122-12.

WAŻNE DLA OSÓB ZAPROSZONYCH DO BARBAKANU!

Zwraca się uwagę PT. Osób zaproszonych do wzięcia udziału w uroczystości powitania w Barbakanie, że do Barbakanu należy przybyć najpóźniej do godz. 16.30. Dostęp na miejsce prowadzi jedynie przez ul. Pijarską i bramę Floriańską.

Podkreślić należy, że do Barbakanu zostaną dopuszczone jedynie te osoby, które wykażą się zaproszeniem imiennym. Na całej trasie należy się najściślej zastosować do wskazówek gł. komendanta porządkowego płk. Tad. Podgórskiego i jego zastępcy radnego Rudolfa Żaka, zaś wewnątrz Barbakanu radnego m. dra Zdzisława Kwiecińskiego, mistrza ceremonii powitania.

ODWOŁANIE DNIA TARGOWEGO

Wobec przyjazdu do Krakowa władców Rumunii i Polski **zostaje odwołany targ** na zwierzęta rzeźne, na konie, i drzewo, siano, słomę, oraz artykuły żywności **ze środy dnia 30 bm.** i przeniesiony na piątek dnia 2 lipca br.

Furmanki, któreby zdążały na targ we środę nie zostaną do miasta wpuszczone.

ZMIANY DOJŚCIA PODRÓŻNYCH NA DWORZEC KOLEJOWY

W związku z uroczystościami na dworcu kolejowym w Krakowie przy przyjeździe i odjeździe, podróżni odjeżdżający z Krakowa w dniu 30. VI. br. między godz. 15.30 a 17.30 oraz w dniu 1 lipca br. między godz. 10.30 a 11.45 będą dopuszczeni do dworca kolej. od strony ul. Lubicz schodkami przez pierwszą bramę dworca głównego, peron i poczekalnię 3 klasy do kasy biletowej, następnie z powrotem przez poczekalnię 3 klasy, peron, stary tunel na peron drugi, skąd nowym tunelem na wszystkie inne perony.

W tych samych dniach i o tych samych godzinach podróżni od przybywających pociągów będą kierowani do wyjścia przez peron pierwszy na peron I. B, skąd prowizory cznym w tym celu urządzonym wyjściem wprost na ulicę Pawią.

W dniu 30 VI. br. Poc. Nr. 920 z Niepołomic będzie rozwiązany w Krakowie Płaszowie, zaś podróżni jadący do Krakowa i dalej będą musieli przesiąść do poc. Nr. 526 odchodzącego z Krakowa Płaszowa o godz. 17.04.

Krociowe nadużycia w kopalniach jaworznickich

Pierwszy dzień rozprawy przed sądem krakowskim

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczął się wczoraj wielki proces o nadużycia na szkodę Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla. Na ławie oskarżonych zasiedli:

Ludwik Koszowski (lat 37), biuralista, urzędnik kopalni węgla, Jan Kuśnierczyk (lat 38), biuralista, urzędnik kopalni węgla, Józef Sas (lat 49), kupiec, Samuel Warenhaus (lat 54), fryzjer, Henryk Bogler (lat 48), kupiec, Regina Fluhrowa (lat 47), kupcowa i Józef Bachner (lat 48), kupiec.

Nie stawili się natomiast na rozprawę Władysław Bartosz, urzędnik kopalni węgla oraz Adam Chmielewski, zawiadowca stacji PKP. Obaj umotywowali nie stawiennictwo chorobą, przedkładając świadectwa lekarskie. Sąd postanowił sprawę ich wyłączyć.

Akt oskarżenia zarzuca pierwszym dwom oskarżonym przywłaszczenie 956 wagonów węgla z Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla o wadze 18.258 ton, wartości 329.130 zł.

Reszta oskarżonych pozostaje pod zarzutem nabywania tego węgla wzgl. udzielania pomocy.

W świetle przeprowadzonych dochodzeń sprawa przedstawia się następująco:

Jak ujawniono nadużycia

Dnia 14 stycznia 1936 r. wpłynęła do Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie skarga Józefa Steinberga pełnomocnika „Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla Spółki Akcyjnej w Krakowie" z zawiadomieniem, że w kopalni węgla w Jaworznie pow. chrzanowskiego dokonano przywłaszczenia kilku tysięcy wagonów węgla.

Od dwóch lat korzystała firma Blatt w Krakowie z prawa wyłączności sprzedaży węgla z Jaworzna na Rabkę i okolicę. Sprzedaż tego węgla na Rabkę i okolicę oddała firma Blatt Maksowi Zeslerowi, prowadzącemu swoje przedsiębiorstwo w Rabce.

Latem 1935 r. skarżył się Zesler wobec firmy Blatt, że pomimo iż on ma zapewnioną wyłączną sprzedaż węgla jaworznickiego, węgiel ten przychodzi do innych kupców.

Wobec powyższego firma Blatt interweniowała

w biurze sprzedaży Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla, jednak bezskutecznie, gdyż biuro sprzedaży odpowiedziało, że jest to niemożliwe, aby w Rabce znalazły się wagony węgla bez wiedzy przedstawiciela. Aby poprzeć swoje twierdzenie, że jednak węgiel nadchodzi do Rabki nie tylko do niego, Zesler zdjął z wagonu w Rabce kartkę z numerem i tę kartkę nadesłał. Po otrzymaniu nr wagonu 470607, firma Blatt zawiadomiła listownie Dyrekcję Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla.

Ponieważ wagon węgla nr 470607 wysłany został do Rabki bez wiedzy Dyrekcji, kierownik Biura sprzedaży Józef Sas informował się u Władysława Bartosza, kto wysłał nielegalnie wagon węgla. Bartosz o ujawnieniu wagonu nr 470607 powiedział Ludwikowi Koszowskiemu, na co Koszowski odpowiedział, że to on wysłał wagon, po czym poszedł do Sasa i powiedział mu również, że wysłał nielegalnie wagon węgla do Rabki i prosił go, aby tę sprawę jakoś załatwić.

Na prośbę Koszowskiego, Sas, który wówczas urzędował w Krakowie, przyrzekł im, że jeżeli tę sprawę będzie można załatwić, to on da znać do Jaworzna. Po pewnym czasie Bartosz zawiadomił Koszowskiego, że sprawę można załatwić i że przesyłkę wagonu przeprowadzono w dokumentach w Biurze ekspedycji, oraz wskazał Koszowskiemu wysokość kwoty jaką należy zapłacić za wagon węgla nr 470607. Koszowski do udzielonych mu wskazówek zastosował się i wpłacił pieniądze czekiem PKO na konto Jaworzna.

Jak wynika z zeznania Karola Jaworskiego, przedstawiciela Kopalni węgla J. K. K. W. na Suchą, Maków, Jordanów, Jaworski zaczął odczuwać w roku 1932 trudności w sprzedaży węgla jaworznickiego na swym terenie. Mianowicie nie chciano od niego kupować węgla i dochodziły do niego wiadomości, że można węgiel jaworznicki nabyć taniej u innych kupców. Między innymi mówił o tym Tomasz Duda.

Jesienią 1934 r. rozmawiał Jaworski o tym z Sasem i mówił mu, że bez pośrednictwa przedstawiciela nadszedł węgiel do magistratu w Jordanowie i w Makowie. W odpowiedzi Sas na to zaznaczył, że jest to niemożliwe i zarządził, aby Jaworski przedstawił na to dowody.

„Źle się stało"

W 1935 r. w listopadzie zauważył Jaworski będąc u Samuela Warenhausa w Makowie wiszący na ścianie fracht jaworznicki. Zapisał sobie numer wagonu, gdyż zwróciło uwagę Jaworskiego, że ten nigdy mu nie mówił, że kupował węgiel jaworznicki bezpośrednio w kopalni.

Mając numery wagonów Jaworski zawiadomił o tym Jerzego Zajączkowskiego, który po sprawdzeniu w księgach ekspedycji oświadczył, iż wskazane numery nie są zapisane w księgach i że wagony te nie zostały wysłane do Makowa. Zajączkowski telefonicznie polecił sprawdzić na stacji kolejowej w Jaworznie, czy takie wozy odeszły, przy czym okazało się, że istotnie wozy takie odeszły z węglem koleją z Jaworzna do Makowa. O tym Zajączkowski zawiadomił kierownika Biura Sprzedaży. Na trzeci dzień czekał Kuśnierczyk na drodze do mieszkania Zajączkowskiego w Krakowie i zaczepił go mówiąc, że „musiał tak zrobić, gdyż go o to prosili kolejarze". Kuśnierczyk wyraził się przy tym „źle się stało, źle zrobiono", zaklinał Zajączkowskiego, aby wpłynął na zatuszowanie sprawy i opowiadał, że z powodu ujawnienia nielegalnej wysyłki węgla dwa dni nie spał i nie jadł.

Po ujawnieniu dwóch wagonów węgla wysłanych do Makowa bez wiedzy Dyrekcji Władysław Zechenter, inspektor J. K. K. W., prowadząc z ramienia Dyrekcji dochodzenie, pytał zawiadowcę PKP w Chranowie Adama Chmielewskiego, który uprzednio był zawiadowcą w Jaworznie, o nielegalne wysłanie wagonów węgla. Chmielewski powiedział, że w sprawie tych wagonów był u niego Kuśnierczyk i prosił o interwencję u Sasa. Zapytany Kuśnierczyk powiedział, że to były wagony deputatowe, natomiast zapytany przez Zechentera, Ludwik Koszowski przyznał się do wysłania dwóch wagonów do Makowa bez wiedzy Dyrekcji, a następnie przyznał, że takich wagonów wysłanych przez niego nielegalnie było znacznie więcej.

Po przywłaszczeniu węgla Kuśnierczyk i Koszowski byli u Józefa Włodka i nie negwali faktu przywłaszczenia, lecz proponowali złożenie 15 tys. zł. na pokrycie szkody w tym przekonaniu, że kopalnia zrzeknie się wobec nich pretensji.

W toku śledztwa sędzia śledczy dokonał oględzin ksiąg magazynowych na przesyłki nadane ze stacji Jaworzno i Szczakowa nadesłanych z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, oraz wtórników listów przewozowych, konsygnacji i wykazów przesyłek wysyłanych z J. K. K. W. nadesłanych sędziemu przez Dyrekcję J. K. K. W. Oględzin dokonano w tym celu, aby przez porównanie adnotacji w księgach magazynowych kolejowych z adnotacjami w dokumentach kopalnianych stwierdzić, które wagony węgla zostały wysłane z kopalni Jaworznickich bez wiedzy Dyrekcji tych Kopalni. Oględzinom podano księgi i dokumenty za czas od 1 stycznia 1930 do 31 grudnia 1935 r. i na tej podstawie zostało ustalone, że w czasie od stycznia 1930 r. do 15 listopada 1935 r. wysłano bez wiedzy Dyrekcji J. K. K. W. 10 wagonów węgla po 30 ton razem 300 ton, 764 wagonów węgla po 20 ton razem 15280 ton, 177 wagonów węgla po 15 ton razem 2655 ton, 5 wagonów węgla po 10 ton razem 50 ton. Ogółem 956 wagonów węgla o wadze 18.285 ton.

Według zeznań świadka Antoniego Wagi licząc jedna tona po 18 zł. wartość tego węgla stanowi sumę 329 tysięcy 130 złotych.

Brak kontroli

Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że w gospodarce J. K. K. W. nie było żadnej kontroli. Brak kontroli zaznaczył się zwłaszcza jaskrawo w lipcu 1935 r., gdy mimo stwierdzonego w sposób niezbity faktu przestępstwa, jak to słusznie stwierdza zespół kontrolujący, nie wyciągnięto konsekwencji umożliwiając w ten sposób dokonywanie w dalszym ciągu aż do dnia 15 listopada 1936 r. dalszych systematycznych nadużyć na szkodę J. K. K. W.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpił sąd do przesłuchania osk. Koszowskiego, który przyznaje się do winy. Rozprawa jest rozpisana do 15 lipca.

RADJO

WTOREK, 29 CZERWCA

Kraków 8 Aud. poranna 8.15 Muzyka 9 Koncert 9.50 Transm. pontyfikalnej Mszy św. 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 „Morze" — poranek muzyczny 13 Felieton: „Dziecię knajpy" 13.10 Koncert rozrywkowy 14.40 Zagadka geograficzna — aud. dla dzieci starszych 15 Aud. dla wsi: a) „Jędrzej nad morzem", b) muzyka, c) „Rośnie gromada młodych samorządów kutnowskich" 16 Podwieczorek przy mikrofonie 16.58 Reklama KKO. 17 „Łęczyckim szlakiem" felieton 17.15 Transm. Międzynar. demonstracji przed pomnikiem Serca Jezusowego 18.15 Koncert ork. T. Seredyńskiego 18.45 Aktualna pogad. turystyczna 18.55 Program 19 „Pogotowie brydżowe" skecz W. Waroczewskiego 19.15 Utwory skrzypcowe w wyk. J. Kamińskiego 19.40 z Warsz. wiad. sport. 19.50 „Nad brzegiem Bałtyku" 20.30 Aud. konkursowa 20.50 Dziennik wieczorny 21 Capstrzyk Marynarki wojennej z Gdyni 21.01 Pogad. aktualna 21.10 „Humoreski i fraszki" 21.45 „Opowieść o bursztynie" — fragment z noweli Z. Kossak 22 Muzyka 22.10 z Warszawy: reportaż z Łazienek 22.20 „Hej ty Wisło" suita lud. M. Rudnickiego 23 Ost. wiad. dzien. wiecz. i kom. meteor 23.10 Lok. wiad. sport. 23.15 Muzyka

Warszawa 8 p. Kraków 13 Przegląd kulturalny 13.10 p. Kraków

Lwów 8 p. Kraków 16.35 „Polska liryka mieszczańska" szkic liter. 16.50 p. Kraków 2305 Koncert życzeń 23.35 Muzyka taneczna 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego Katowice 8—23.30 p. Krtaków.

Łódź 8 p. Kraków 16 Koncert z ok. Tygodnia Morza 16.55 p. Kraków 18 Pogad. popularna 18.15 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 11.45 Koncert orkiestrowy 15.45 Muzyka i pieśni rumuńskie 18 Koncert z Wystawy higienicznej 19.10 Pieśni i arie 19.40 Wesoła audycja muzyczna 20.40 Symfonia Nr. 3 Czajkowskiego 21.10 „Spacery wiedeńskie" — aud. słowna 22.30 „To lubi Wiedeńczyk" — muzyka rozrywkowa.

Rzym 21 „Cyrulik sewilski" — opera Rossiniego.

Radio Paris 17 Muzyka lekka 19 Recital fortep. 20.30 Wieczór operetek.

Budapeszt 19 Muzyka salonowa 20 „Organy Schönbrunnu", słuchowisko muzyczne E. Kemeny 21.25 Muzyka taneczna 22.30 Recital fortep., 23.15 Muzyka cygańska.

Luksemburg 21 „Luiza" — opera Charpentiera.

Londyn Reg. 20 Kabaret żydowski 20.30 „The Man in Passage" — słuchow. w/g Chestertona 21 Koncert.

Praga 19.05 Koncert 20.15 „Noc na Karlsteinie", słuchowisko 22,25 Muzyka lekka.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 28. 6. Akcje: Bank Polski 100 Cukier 28.75 Starachowice 28. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe 3% prem. poż. inwest. I em. 63.75 II em. 64.75 konwersyjna 59.50 dolarówka 37.50—37 konsolidacyjna grube 53—53.25 drobne 51.88—52.25. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 89.35 Holandia 290.70 Kopenhaga 116.45 Londyn 26.08 Nowy Jork czek 5.28 5/8 N. Jork tel. 5.28¾ Oslo 131.10 Paryż 23.61 Praga 18.42 Sztokholm 134.50 Szwajcaria 121.10. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 28.6. Dewizy Paryż 19.47½, Londyn 21.53 Nowy Jork 4.36½ Bruksela 73.72½ Mediolan 23 Amsterdam 240 Berlin 175 Sztokholm 111.10 Oslo 108.20 Kopenhaga 96.12½ Praga 15.21 Białogród 10 Ateny 3.95 Konstantynopol 3.50 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.52 Japonia 126. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 28. 6. Notowania w L. za tonnę Cynk 22¼ Cyna 257 Ołów 23—23¾ Elektrolit 61½—64.

Obrona czyni zabiegi o wypuszczenie Doboszyńskiego na wolność

Wczoraj przed południem obrońcy inż. Doboszyńskiego wnieśli do Sądu Okręgowego w Krakowie prośbę o wypuszczenie inż. Doboszyńskiego z więzienia na wolną stopę.

Równocześnie obrona wniosła prośbę o wypuszczenie Brożka i Kwinty, uczestników wyprawy myślenickiej, zasądzonych w poprzednim procesie i przebywających również w areszcie śledczym.

Obie te prośby będą rozpatrzone przez Sąd Okręgowy na sesji.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO

Dwudziestoletnia Stefania Więckówna, służąca, zamieszkała przy ul. Szpitalnej l. 9, usiłowała pozbawić się życia. W tym celu napiła się kwasu solnego.

Po przepłukaniu żołądka przewieziono ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Przyczyna zamachu samobójczego nie została ustalona.

PECHOWE KILIMY

Wilkuszewski Alfred, lat 37, bez zajęcia i zamieszkania został zatrzymany za przywłaszczenie 4 kilimów wart. 300 zł. na szkodę inż. Heldy Lipy, zam. przy ul. Kaz. Wielkiego 54.

ARESZTOWANIE KUPCA

Jan Chlipała, lat 24, handlarz bydłem, zam. w Piaskach Wielkich L. 57 został zatrzymany za przywłaszczenie kwoty 2.500 zł. na szkodę Antoniego Pawlasa z Piasków Wielkich. — o czym wczoraj pisaliśmy.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z MOTOCYKLEM

Władysław Wolek, szofer, prowadząc samochód osobowy ul. Dunajewskiego na zbiegu ul. Garbarskiej najechał na motocykl, prowadzony przez Władysława Noska, przy czym oba pojazdy zostały częściowo uszkodzone.

Władysław Nosek doznał krwawej rany tłuczonej na lewej nodze poniżej kolana, jednak o własnych siłach udał się na Pogotowie Ratunkowe, gdzie opatrzono mu ranę i oddano opiece domowej. Winę ponoszą obaj szoferzy, skutkiem nieostrożnej jazdy.

SAMOCHÓD SKALECZYŁ KONIA

Szofer nieustalonego nazwiska, jadący samochodem ciężarowym na ul. Kobierzyńskiej, potrącił samochodem konia zaprzężonego do bryczki jadącej w tym samym kierunku, skutkiem czego wyrwał koniowi kawał mięsa w okolicy przedniej łopatki. Szofer zdołał zbiec. Koń jest własnością Englendera Ozjasza, zam. w Skawinie

FATALNY UPADEK

Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Nicponia Tadeusza (lat 17), robotnika, zam. w Nowej Olszy ul. Jaworskiego 19, który zasłabł na ul. Lubicz, a upadając na chodnik uderzył głową i leżał nieprzytomny. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia Ratunkowego odszedł do domu.

—<>—

—<>—

V. OBÓZ MORSKI W ORŁOWIE MORSKIM „PRZYSZŁOŚĆ — HEATID". Zebranie informacyjne uczestników II turnusu (1 lipca) odbędzie się dziś we wtorek godz. 4.30 pop. w lokalu Grodzka 71 II p. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Dalsze ofiary na odbudowę Brześcia

W dalszym ciągu wpłynęły do naszej Administracji następujące ofiary na rzecz poszkodowanych Żydów w Brześciu: złotych

Zebrane przez Stowarzyszenie kupców wśród społeczeństwa żydowskiego w Zakopanem po zł. 20.—: Goldstein Adolf, Leisten S., Mangel Maks, Rotter Wiktor, Dr. Statter Adolf, Stiel Mojżesz, po zł. 10.—: Dr. Fass Bertold, Fraenkel Chiel, Kohan Leon, Dr. Papier Szymon, Perlroth Aron, Reck Gustaw, Stiel Jakub, Weiningerowie, Dr. Wieselman Józef, po zł. 5.—: Bachrach Wilhelm, Eisen Henryk, Färber Salomon, Dr. Fränkel Rubin, Fries Leon, H. M., Kaliski Maurycy, Kirschenbaum I., Kohan Alfred, Kolber Herman, Dr. Kreittenstein I., Dr. Mangel Herman, Piwok Jakub, Prokesz Szmul, Inż. Riegelhaupt Hugo, Schlang Ignacy, Seifter Oskar, Stotter Ernestyna, Zarząd Pensj. „Wołodyjówka“ mniejsze datki zł. 48. — razem	353.—
Zebrane przez młodzież syjonistyczną w Pilznie (N. N.) po zł. 5.—: Two „Przedświt“, Dr. Kelhoffer Adolf, Inż. Langer Dawid, mniejsze datki zł. 70.30, razem	85.30
Zebrane w Jordanowie przez I. Sternberga i N. Feita po zł. 5.—: Kögel A., Friedhaber H., Dr. Pacanower S., Feit Natan, Mgr. Feit Leon, Sternberg I., Sternberg E., Krieger H., Dr. Geldwerth, mniejsze datki 24.50, razem	69.50
Firma Monderer i Ehrlich, Kraków	50.—
Dr. Vergesslich Stefan, Kraków.	10.—
„Akiba“ w Zakopanem z poświęcenia sztandaru	10 —
Medycy Żyd. II roku, Kraków	10.—
A. i B. E., Kraków wygrana stawka	10.—
Org. „Akiba“ Gdud Ceirim, Skoczów	8.50
Stamberger Bernard, Andrychów	5.—
Zł.	611.30
dotychczas wykazano „	25.822.10
Zł.	26.433.40

Przypominamy, że kwoty na ofiary w Brześciu nadsyłać można czekiem P. K. O. 400.630 (z dopiskiem „Na Brześć“), lub składać w Administracji naszej przy ul. Orzeszkowej 7.

Ciągłe wystąpienia antyżydowskie

Warszawa. 28. 6. (A) Nie ma ostatnio dnia, by nie nadchodziły alarmujące wieści o zajściach antyżydowskich w miasteczkach prowincjonalnych. Obecnie donoszą, że do antyżydowskich zajść doszło w sobotę wieczorem w Wołominie niedaleko Warszawy. Zajścia te trwały przez piątek i sobotę. Większe bandy chuliganów wybiły szyby w sklepach i mieszkaniach żydowskich, kilku przechodniów żydowskich ciężko pobito. W sobotę wieczorem napadnięto żydowskich pasażerów przybyłych i wyjeżdżających. M. in. został ciężko ranny kupiec z Warszawy, Benjamin Epsztajn, którego dzisiaj przywieziono do szpitala żydowskiego w Warszawie Stan jego jest bardzo ciężki.

Zajścia żydowskie miały także miejsce w Myszkowie koło Zawiercia. Rozrzucono stragany i jatki żydowskie oraz wybito szyby w domach mieszkalnych. Miejscowi Żydzi wysłali do starostwa delegację z prośbą o wzięcie ich w opiekę.

Znów „brak miejsca na wydziale lekarskim“

Warszawa. 28. 6. (Sin.) Przed paru dniami donieśliśmy że wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego rozłożył na okres 5 lat nostryfikację absolwentów uniwersytetów zagranicznych. Okazuje się, że uniwersytet warszawski uwzględnił jedynie część podań nostryfikantów. 100 absolwentom uczelni zagranicznych odmówiono prawa nostryfikacji na uniwersytecie warszawskim ze względu na brak miejsca na wydziale lekarskim. Osoby, które nie dopuszczono do nostryfikacji, zwróciły się o przyjęcie do uniwersytetów prowincjonalnych.

Fabrykował metryki dla aryjczyków

Praga 28. 6. PAT. Zaaresztowano tu dr. Egona Pribrama z Frankfurtu nad M. przyłapanego w jednym z kościołów praskich przy kopiowaniu odpisu proboszcza w starych księgach metrykalnych. Po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu hotelowym, gdzie zatrzymał się razem ze swym wspólnikiem, znaleziono kilka fałszywych pieczęci parafialnych, zrobionych wg starych wzorów. Jak okazało się, aresztowany zajmował się fabrykowaniem metryk, mających udowodnić jego klientom w Rzeszy aryjskie pochodzenie.

Do archiwów kościelnych dostał się w ten sposób, że przedstawił się jako uczony, który pracuje nad historią starych niemieckich rodów. Fabrykacja metryk musiała aresztowanemu dr. Pribramowi dawać dobre dochody, gdyż zatrzymał się w luksusowym hotelu.

Warszawa. 28. 6. (Sin.) Centralny Wydział Palestyński ustalił plan wychodźtwa na lipiec. 5 i 19 lipca odjadą partie po 200 osób.

Endecy o ofercie ukraińskiej

Warszawa. 28. 6. (Sin.) Dzisiejszy „Wieczór Warszawski“ cytuje artykuł ukraińskiego „Diła“, w którym pismo to podaje: „My Ukraińcy znajdujemy się na razie w lepszym położeniu niż wy Żydzi, ale jutro położenie nasze może być takie same. Chcemy zawiązać z wami sojusz i nasza wspólna polityka będzie polityką jednej trzeciej ludności państwa. Nie ma wprawdzie konieczności wiązania się z wami Żydzi, jednak nasza polityka obliczona jest na sojusz z wami ponieważ jest to podyktowane względami natury humanitaryzmu.“ „Wieczór Warszawski“ pisze w związku z tym, że oferta ta jest jakgdyby powrotem do sytuacji z przed 15 laty, kiedy to z inicjatywy Żydów powstał przy wyborach do Sejmu i Senatu blok mniejszości narodowych.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Na G. Śląsku panuje spokój...

Katowice, 28. 6. (K). Wypadki napadania na bezbronnych przechodniów żydowskich na Śląsku powtarzają się w ostatnich dniach w zastraszający sposób. Promenada przy parku Kościuszki w Katowicach jest poprostu okupowana przez chuliganów i biada Żydowi, który wieczorem zechce zaczerpnąć w tym miejscu trochę świeżego powietrza. W ostatnich dniach poturbowano ciężko laskami i kastetami kilkunastu Żydów, których musiano oddać pod opiekę lekarską. Władze administracyjne pomimo solennych przyrzeczeń nie uczyniły jednak nic dla zapewnienia bezpieczeństwa przechodniów. Do tego pojawiły się w miejscach publicznych ohydne inwektywy antyżydowskie, których nikt nie stara się usunąć. Co kilka kroków wymalowane są szablonem napisy: „Żyd to zdrajca, szpieg i morderca“, „Śmierć Żydom“ itp.

Krwawy dramat w Sosnowcu

Sosnowiec, 28. 6. (K). W domu Nr. 31 przy ul. Feliksa Perla w Sosnowcu rozegrał się wczoraj wieczorem krwawy dramat. Pomiędzy lokatorami tego domu Leonem Porębskim a Czesławem Chmurzyńskim wybuchła kłótnia, która zamieniła się niebawem w bójkę. W czasie bójki Porębski porwał siekierę i ugodził nią Chmurzyńskiego w głowę, zabijając go na miejscu. Porębskiego zatrzymano.

* *
*

Sosnowiec, 28. 6. (K). Wczoraj rano pomocnik leśniczego w Górze Siewierskiej Stefan Gajdzik, manipulując strzelbą chlebodawcy spowodował przez nieostrożność wystrzał, zabijając na miejscu syna gajowego. Gajdzika zatrzymano.

* *
*

Katowice, 28. 6. (K). Polski Zw. Pracowników umysłowych wypowiedział z dniem 31 lipca br. obecną tabelę płac w przemyśle, przy czym wysunął żądania 20-proc. podwyżki.

Wizyta króla Karola uspokoiła kraj

Warszawa. 28. 6. (Sin.) „Goniec Warszawski“ stwierdza, że z powodu uroczystości, związanych z przyjazdem króla Karola zamierają nasze troski i niedomagania wewnętrzne. Napięcie, jakie w ostatnich dniach odczuwało się w społeczeństwie z powodu zatargu rządu z ks. metropolitą Sapiehą słabnie, opadają fale podnieconych namiętności, co przyczyni się tym łatwiej do uregulowania sprawy.

Pierwsza ambasada Rumunii

Warszawa, 28. 6. (A) Jak wiadomo, w rozmowach wygłoszonych przez pana Prezydenta zapowiedziane zostało podniesienie do rangi ambasady poselstwa polskiego w Bukareszcie i rumuńskiego w Warszawie. Zapowiedź ta wywołała dość dużą sensację w świecie dyplomatycznym gdyż *Rumunia nie posiadała dotychczas nigdzie ambasad lecz jedynie poselstwa.* Ambasada rumuńska będzie w Warszawie 8-mą ambasadą. Obecnie jest w Warszawie 6 ale jak wiadomo, w najbliższym czasie ma być pos. japońskie podniesione do rzędu ambasady, a ósmą będzie ambasada rumuńska. Zapowiedź utworzenia ambasady była niespodzianką i została powzięta w rozmowach politycznych odbytych Zamku, a odpowiedni ustęp został dopiero w ostatniej chwili włączony do przygotowanych z góry przemówień.

Ślub Jul... Osterwy

Warszawa. 28. 6. (Sin.) W nadchodzącą środę odbędzie się ślub Juliusza Osterwy — znakomitego artysty z księżną Teresą Sapieżanką bratanicą ks. metropolity Sapiehy. — Ślub odbędzie się w kościele pod Warszawą

Nowy mandat księdza Trzeciaka

Warszawa. 28. 6. (Sin.) Wczoraj odbyła się konferencja warszawskiego oddziału „Związku Polskiego,“ zajmującego się osiedlaniem kupców z Pomorza i Poznania w miasteczkach o większości ludności żydowskiej. Jak wiadomo, związek ten otrzymał niedawno pożyczkę w wysokości 100.000 zł od BGK. Na posiedzeniu wczorajszym zostało założonych kilka sekcyj i dokonano wyboru do zarządu, w którym zasiada również ks. Trzeciak.

Odczyty adw. Rypla

Warszawa. 28. 6. (Sin.) Adwokat Juliusz Rypel wygłosi w Warszawie cykl odczytów, noszących ogólny tytuł „Tragedia żydostwa jest winą samych Żydów.

Lokaut i protest pracowników przemysłu gastronomicznego

Paryż, 28. 6. PAT. Konflikt społeczny, wywołany groźbą właścicieli hoteli i restauracji ogłoszenia lokautu na dzień 3 lipca, by zaprotestować przeciwko wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy w tej gałęzi przemysłu, nie znalazł dotychczas żadnego rozwiązania a przeciwnie nawet się zaostrzył. Naczelne władze ogólnej krajowej organizacji kupców spożywczych postanowiły poprzeć akcję hotelarzy i zamknąć również sklepy w sobotę dnia 3 lipca. Jednocześnie kupcy przemysłu spożywczego występują ze swej strony z żądaniami złagodzenia przepisu o 40-godzinnym tygodniu pracy.

* * *

Paryż, 28. 6. PAT. Związek pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego opublikował komunikat, protestujący przeciwko jednodniowemu lokautowi, zarządzonemu na jutro przez przedsiębiorców. Komunikat przypisuje postępowaniu przedsiębiorców tendencje polityczne, skierowane przeciwko rządowi, dodając, iż będzie stał nieugięcie na stanowisku przestrzegania 40-godzinnego tygodnia pracy.

Francja bada sprawę Tuchaczewskiego

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Londyn, 28. 6. (B). Współpracownik dyplomatyczny „Ewening Standard“ publikuje dzisiaj wiadomości, które, jak utrzymuje, pochodzą z francuskich źródeł urzędowych, a które dotyczą procesu Tuchaczewskiego i towarzyszy. Rząd francuski — jak twierdzi autor artykułu — stara się dociec w Moskwie istotnych przyczyn procesu. W związku z tymi staraniami Francja otrzymała od rządu sowieckiego akt oskarżenia, jak i cały materiał dowodowy.

Z materiału tego wynika, że Tuchaczewski wprawdzie nie sprzedawał tajemnic wojskowych, jak to różnie donoszono, jednak z pewnym mocarstwem zagranicznym (autor ma tu na myśli Niemcy) pertraktował w sprawach wojskowych. Pośrednikiem w tych pertraktacjach był gen. Putna, który był w ścisłym kontakcie z oficerami niemieckiej Reichswehry. Putna został, jak wiadomo, rozstrzelany wespół z Tuchaczewskim i z 6-ma innymi generałami.

Sceptycyzm wobec komitetu nieinterwencji

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Londyn, 28. 6. (B). Dzisiaj rozpoczynają się obrady komitetu nieinterwencji, na które spoglądają z wielkim sceptycyzmem zarówno koła polityczne Anglii jak i Francji. Sceptycyzm ten opiera się na wczorajszym przemówieniu kanc. Hitlera. Hitler m. in. oświadczył, że Niemcy potrzebują pilnie hiszpańskiej rudy żelaznej.

Także ostatni artykuł Mussoliniego w „Popolo d'Italia“, w którym dyktator włoski otwarcie oświadczył, że Włochy dyrygują wojną hiszpańską — wpływa również niekorzystnie na położenie komitetu nieinterwencji.

Z drugiej jednak strony wskazuje się, że admiralicja angielska otrzymała wiadomości o rewii niemieckich statków wojennych, a mianowicie „Leipzig“, „Koeln“ oraz 4-ech torpedowców w miejscowościach Dover i Korvel. W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, że statki te rychło wrócą do Niemiec.

Ostateczna odmowa Niemiec na plan bezpieczeństwa zbiorowego

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Berlin, 28. 6. (B). W tutejszych kołach politycznych uważają mowę Hitlera w Würzburgu za ostateczną odmowę Niemiec na system bezpieczeństwa zbiorowego. W związku z tym prasa niemiecka analizuje krytycznie ideę bezpieczeństwa zbiorowego. Oficjalne dzienniki niemieckie uważają, że system ten okazał się bezużytecznym, niepotrzebnym i szkodliwym. Zlikwidowanie idei kolektywnego bezpieczeństwa uważają zatem te dzienniki za czyn pożyteczny.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ stwierdza, że także nowy premier angielski Nevile Chamberlain nie jest jakoby zwolennikiem systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Sama Anglia — utrzymuje dziennik — poczyniła złe doświadczenia z ideą bezpieczeństwa zbiorowego podczas wojny włosko-abisyńskiej.

Kwiat duchowieństwa niemieckiego w więzieniu

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Berlin, 28. 6. (B). W związku z aresztowaniami wśród niemieckich księży donosi „Neue Züricher Zeitung“:

W ostatnich dniach przeważna ilość prowincjonalnych miast pruskich nawiedzona została istną falą aresztowań wśród księży niemieckich. Aresztowania te pozbawiły niemiecki kościół wyznaniowy prawie wszystkich jego kapłanów, którzy w rozprawach z narodowymi socjalistami stali w pierwszych szeregach. Między nimi znajduje się ksiądz Müller, prawa ręka słynnego Nimöllera, jak i szereg profesorów teologii w prowincjach reńskich, wszyscy czołowi przywódcy rad braterskich. Wszyscy oni znajdują się obecnie w więzieniu.

Obrazki z naszej cywilizacji

Warszawa. 28. 6. (A) W niektórych pismach polskich pojawiają się obecnie dość licznie ogłoszenia adwokatów, poszukujących aplikantów. Jest to rezultat znanej uchwały związku adwokatów polskich, wedle której nie wolno adwokatowi chrześcijańskiemu zatrudniać u siebie aplikantów żydowskich. Okazuje się jednak, że aplikantów Polaków poszukujących patronów jest nie wiele, gdyż większość aplikantów uzyskała posady w administracji państwowej, lub też pragnie się poświęcić sądownictwu. Nie mogąc przyjąć do pracy Żydów adwokaci Polacy szczególnie starsi o znacznej praktyce poszukują aplikantów drogę ogłoszeń w prasie. Równocześnie bezrobocie wśród aplikantów żydowskich jest bardzo wielkie i jak stwierdzono na ostatnim walnym zebraniu związku aplikantów żydowskich, bardzo wielu z nich zarobkuje korepetycjami lub jako dependenci u adwokatów. Zarówno ta pierwsza jak i druga praca jest bardzo mało opłacana tak, że aplikanci po prostu przymierają głodem.

* *

Warszawa. 28. 6. (A) We wsi Brychwa, pod Lublinem wybuchł niedawno wielki pożar, który zniszczył większość miasteczka. Ludność miasteczka, która ucierpiała z powodu pożaru, zwróciła się do władz o pomoc. Do miasteczka przybył starosta miejscowy, który wezwał do siebie przedstawicieli ludności. Gdy ci zjawili się w biurze starosty, starosta odezwał się do delegatów ludności żydowskiej: wy macie własnych kapitałów dosyć, z wami będę konferował oddzielnie, po czym żydowscy kandydaci zostali wyproszeni. Przyrzeczonej konferencji z Żydami starosta w ogóle nie odbył. Starosta utworzył następnie komitet pomocy przy czym 31 rodzin żydowskich, które ucierpiały podczas pożaru z pomocy nie skorzystało

* *

Warszawa. 28. 6. (A) Z Częstochowy podają, iż przybyła tam delegacja ludności żydowskiej z Koziegłów, gdzie ostatnio miały miejsce zajścia antyżydowskie. Delegacja podała, że ludność żyje w panicznym nastroju, gdyż napady powtarzają się stale, a żydowscy handlarze muszą zwijać swoje stragany.

* *

Warszawa. 28. 6. (A) Dziś wieczór doszło od zajść antyżydowskich na Placu Bankowym. Większa grupa chuliganów napadła na przechodniów żydowskich przy czym kilku Żydów pobito. Przybyła policja aresztowała kilkunastu chuliganów, których przyprowadzono do komisariatu. Po godzinnym pobycie wszyscy zostali zwolnieni z wyjątkiem jednego, który był najbardziej agresywny.

Imponujący wzrost dochodów Keren Hajesodu

Jerozolima, 28. 6. (Palkor). Wedle ogłoszonych ostatnio danych wpływy K. H. w pierwszym półroczu roku 5697 wynosiły 197.481 funtów wobec 129.859 funtów w tym samym okresie ubiegłego roku, co stanowi wzrost o 52 procent. Wraz z wpływami z akcji „Mifal Habicaron“ wpływy Agencji Żydowskiej za wspomniane półrocze wynosiły 263.105 funtów wobec 130.104 funtów w tym samym okresie ubiegłego roku. Wydatki Agencji w tym okresie wynosiły: Na cele kolonizacyjne 84.000 funtów, na budowę domów w koloniach i roboty publiczne 31.000 funtów, na imigrację 23.000 funtów, na służbę bezpieczeństwa 56.500, na szkolnictwo 15.000 funtów oraz 13.00 funtów na popieranie handlu i przemysłu.

—<>—

Bardzo dobre jest auto niemieckie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 6. (A) Magistrat warszawski zakupił niedawno kilka autobusów niemieckich marki „Mercedes“. Dzisiaj pierwszy autobus wyruszył na miasto i zaraz popsuła się kierownica, co spowodowało, iż auto wjechało na trotuar, a następnie w drzwi znanej cukierni Lardelli'ego. Na szczęście obeszło się bez ofiar tylko odłamkami szkła zostało pokaleczonych kilka osób.

10-letnia dziewczynka pod kołami tramwaju

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 28. 6. (B) Około godziny 5 popołudniu tramwaj Nr 1, zdążający z ul. Sykstuskiej do Śródmieścia potrącił przebiegającą przez jezdnię 10-letnią dziewczynkę, która dostała się pod koła tramwaju, ponosząc śmierć na miejscu. Do tej chwili nie zdołano ustalić nazwiska nieszczęśliwej dziewczynki.

Warszawa, 28. 6. PAT. Podczas przyjęcia w ministerstwie spraw zagranicznych, marszałek Sejmu Car został przedstawiony J. K. M. królowi Karolowi. J. K. Mość zaszczycił marszałka Sejmu Cara dłuższą rozmową.

Płk. Koc do robotników śląskich

Katowice, 28. 6. Na zebraniu organizacyjnym O. Z. N. w Katowicach w dn. 28 bm. płk. Koc wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: Pierwsze miesiące budowy Obozu Zjednoczenia Narodowego wkładają na mnie obowiązki i tyle pracy, że nie mogę w tej początkowej fazie prac organizacyjnych brać udziału w regionalnych zjazdach naszej organizacji. Mimo to uczyniłem wszystko, aby nie pozbyć się radości pobytu wśród was, obywatele śląscy.

Musimy prace nasze jednocześnie i harmonijnie rozwijać w dwóch zasadniczych dla sprawy kierunkach:

1) Musimy wiedzieć, jak chcemy zmienić i kształtować stosunek robotnika polskiego do warsztatu pracy, narodu i państwa, tak, aby ten stosunek uspołecznić nie według obcych nam wzorów egoizmu klasowego.

2) Musimy dalej wiedzieć, czego żądać będziemy, aby uspołecznić stosunek do spraw robotniczych tych czynników, które byt robotnika polskiego po za nim kształtują.

W pierwszym zakresie sprawić mamy, aby robotnik polski nie czuł się tylko techniczną siłą roboczą, ale aby stał się świadomym współtwórcą gospodarczych i moralnych wartości narodu — w drugim mobilizować będziemy wszystkie siły i środki państwa i całego społeczeństwa, aby wspólnym, planowym wysiłkiem stale i wytrwale poprawiać warunki, w jakich żyje i pracuje robotnik polski.

Oba te zadania mogą być dobrze wykonane tylko z najwyższym udziałem samych robotników. Siła i znaczenie świata robotniczego w państwie jest zależna od jego poczucia narodowego i państwowego oraz od jego organizacyjnego zjednoczenia.

W ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego rozpoczynamy wspólną pracę o lepsze jutro dla całego narodu i państwa — z niezłomną wiarą w jego powodzenie.

Antypolska propaganda w Polsce

Warszawa. 28. 6. (A) Dzisiejszy „Goniec Warszawski" podaje następującą wiadomość: Wychodzące w Pucku niemieckie pismo „Pucker Zeitung" umieściło w dodatku ilustrowanym „Das Leben in Wild" w numerze 25 fotografię z odpowiednim artykułem. Fotografia przedstawia terytoria polskie: Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk w granicach Rzeszy niemieckiej. Dodatek ten „Pucker Zeitung" rozrzuciła w wielkiej ilości po całym polskim wybrzeżu. Należy zaznaczyć, że za podobne sprawki „Pucker Zeitung" znalazła się w ubiegłych latach kilkakrotnie przed sądem. Warto by — pisze dalej „Goniec Warszawski" — bliżej się przyjrzeć działalności niemieckiego pisma rozrzucanego na naszym wybrzeżu. Zapytać trzeba się, skąd wspomniane wydawnictwo, które dochodu nie przynosi — czerpie fundusze na podobną propagandę. Odpowiedzi chyba na to nie potrzeba, ale najwyższy czas by położyć wreszcie temu kres ostateczny, wymaga tego bowiem dobro naszych interesów na polskim wybrzeżu.

Ciekawa interpelacja w Izbie Gmin w sprawie włoskiej kampanii przeciw Anglii

Londyn, 28. 6. PAT. W Izbie gmin zgłoszono dzisiaj pod adresem ministra Edena interpelację, domagającą się, aby rząd brytyjski jak najenergiczniej wystąpił w Rzymie przeciwko antybrytyjskiej propagandzie, uprawianej przez Włochy w Palestynie i Arabii. Minister Eden odpowiedział: Rząd J. K. M. ma przeciwko tej antybrytyjskiej propagandzie bardzo poważne zastrzeżenia. Ambasador brytyjski w Rzymie na podstawie otrzymanych przeze mnie instrukcji parokrotnie czynił w tej sprawie stosowne przedstawienia, ja zaś osobiście podjąłem tę kwestię w rozmowie z ambasadorem włoskim przed dwoma tygodniami. Rad jestem, że mogę poinformować Izbę Gmin, iż ton włoskich transmisyj radiowych uległ ostatnio poprawie. Chętnie udzielam na tę interpelację odpowiedzi, albowiem mogę przy tej okazji podkreślić zainteresowanie, jakie sprawa ta obudziła w W. Brytanii. Na dodatkowe zapytanie, czy nie jest to sprzeczne z obyczajami międzynarodowymi, aby kraj, z którym W. Brytania jest na stopie pokojowej, podejmował tego rodzaju propagandę, minister Eden przyznał, że jego zdaniem, istotnie, wykracza to przeciwko dobrym obyczajom międzynarodowym.

Zgłoszenie tej interpelacji w Izbie Gmin i sposób załatwienia jej przez ministra Edena dowodzą, że rząd brytyjski ma poważne zastrzeżenia pod adresem Włoch w tej sprawie.

W głównym gnieździe autarkii

padło potępienie hitlerowskiego programu gospodarczego

Berlin, 28. 6. PAT. W dniu 28 rano otwarty został w Berlinie 9 kongres Międzynarodowej Izby Handlowej w obecności kanclerza Hitlera, członków rządu Rzeszy oraz korpusu dyplomatycznego. Przemówienie inauguracyjne wygłosił honorowy prezes Izby p. Frowein. Następnie głos zabrali premier Goering i dr Schacht.

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił prezes międzynarodowej Izby Handlowej p. Fentener van Vlissingen, przy czym poddał ostrej krytyce tendencje autarkiczne, wciąż nurtujące w polityce gospodarczej wielu państw. Mówca zwraca uwagę na niebezpieczeństwo poprawy o charakterze lokalnym i zapytuje co będzie z chwilą zahamowania zbrojeń i robót publicznych, jeżeli do tego czasu nie nastąpi oparta na większym liberaliźmie poprawa międzynarodowa. Problemy polityczne i gospodarcze są ściśle ze sobą związane. W interesie ludzkości leży ugruntowanie pokoju politycznego i ożywienie międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Warszawa. 28. 6. (A) Wysokie dochody notariuszy i pisarzy hipotecznych są przedmiotem ostrej krytyki kół prawniczych. Ostatnio przeprowadzone zostało rewelacyjne obliczenie, wykazujące, że w razie upaństwowienia stanowisk notariuszy i pisarzy hipotecznych i przejścia ich na zwykły etat urzędniczy, skarb państwa mógłby w ten sposób osiągnąć dochód, sięgający 20 milionów zł rocznie.

Londyn, 28. 6. PAT. Reuter donosi z Moskwy iż aresztowano tam siostrzeńca Trockiego, dyrektora portu w Leningradzie Bronsteina. Zarzucają mu sabotaż oraz doprowadzenie 16 statków do stanu, niezdatnego do użytku. Oprócz Bronsteina został aresztowany jego zastępca kpt Trofimow.

Plany Emira Abdullaha

Jerozolima. 28. 6. (Palkor) Jak donoszą z Damaszku emir Abdullah przedłożył rządowi syryjskiemu plan utworzenia federacji, w skład której weszłaby Palestyna, Transjordania i Syria. W kołach politycznych Damaszku wyrażają przypuszczenie, że w związku z tym planem mufti jerozolimski został wezwany przez rząd syryjski na narady celem sprecyzowania stanowiska Arabów palestyńskich wobec wspomnianego planu.

Listy wyborcze na XX. Kongres Syjonistyczny

Jerozolima. 28. 6. (ŻAT) Wszystkie ugrupowania syjonistyczne w Palestynie zgłosiły już listy wyborcze na XX Kongres. Na liście Pracującej Palestyny pierwsze miejsce zajmuje Ben Gurion, następnie Czertok, Kaplan, Kacenelson, na liście Mizrachi rabin Fischmann, rabin Meir Berlin, na liście Judenstaatspartei Meir Grossmann, na liście ogólnych syjonistów grupy B — M. Usyszkin, grupy A — prezydent Weizmann i prof. Brodetzki, na liście ogólnych syjonistów grupy Kadima dr Glicksohn i Z. Schocken. Zgłoszona jeszcze została lista Jemenitów i Poalej Mizrachi.

Kronika krakowska

OGRANICZENIA W KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ W ZWIĄZKU Z PRZYJAZDEM KRÓLA RUMUŃSKIEGO

Starostwo grodzkie krakowskie zawiadamia, że dnia 30 czerwca od godziny 16.30 i dnia 1 lipca od godz. 10.30 w związku z przyjazdem do Krakowa J. K. Mości króla rumuńskiego zostanie zatrzymany ruch kołowy dla wszelkiego rodzaju pojazdów z wyjątkiem pojazdów służbowych na trasie Plac Kolejowy, ul. Lubicz, Basztowa, Floriańska, Rynek Główny, linia G-H, Grodzka i Pl. Bernardyński. Zamknięcie wymienionej trasy trwać będzie do czasu przejazdu orszaku królewskiego. Starostwo również zawiadamia, że dnia 30 czerwca w godzinach od 17.30 do 19.30 zamknięty zostanie przejazd na trasie następującej: ul. Podzamcze, Straszewskiego, Piłsudskiego, 3-Maja, Piastowska od 3-Maja do Królowej Jadwigi i Królowej Jadwigi od Piastowskiej do Wolskiej.

Przejście dla pieszych na wymienionych trasach o wskazanych godzinach przez szpalery honorowe wojska, względnie przez szpalery utworzone przez organizacje społeczne jest niedopuszczalne. Przejście dla osób zaproszonych przez Pana Prezydenta m. Krakowa na uroczystość powitania króla Karola w Barbakanie dostępne jest w dniu 30 bm. do godziny 16.30 od ul. Pijarskiej, przy czym osoby te winny mieć przy sobie zaproszenia łącznie z innymi dokumentami, stwierdzającymi tożsamość osoby. Dostęp dla osób zaproszonych przez p. wojewodę do udziału w przywitaniu króla Karola II. na dworcu kolejowym w dniu 30 czerwca oraz w pożegnaniu dnia 1 lipca odbywać się będzie wejściem schodkami przy ul. Lubicz dnia 30 czerwca do godziny 16.45, zaś w dniu 1 lipca do godziny 10.30, przy czym podjazd aut tych osób może odbywać się ulicami nie zamkniętymi dla ruchu kołowego do ul. Lubicz.

—<>—

KONSULAT FRANCUSKI W NOWYM LOKALU

Konsulat Francuski w Krakowie przeprowadza się do nowego lokalu przy ul. A. Potockiego 9, I. p. dnia 1 lipca. Tego dnia konsulat nie będzie urzędował.

SZEŚCIOLETNI CHŁOPIEC OFIARĄ EKSPLOZJI PETARDY NA UL. PAWIEJ

W poniedziałek po południu przy ul. Pawiej 22 wybuchła petarda, którą bawił się 6-letni synek kolejarza, Ryszard Pławecki. Wybuch zniekształcił dziecku twarz oraz poranił je na całym ciele. W stanie beznadziejnym przewiozło Pogotowie Ratunkowe ofiarę wybuchu na Klinikę chirurgiczną. Policja prowadzi dochodzenia, w jaki sposób do rąk dziecka dostała się petarda.

—x—

— WYJAZD PIERWSZEGO TURNUSU KOLONII W KOWAŃCU. Sekretariat Kolonii młodzieży ogólno syjonistycznej i org. Jehuda w Kowańcu zawiadamia, że wyjazd pierwszego turnusu kolonii nastąpi w piątek dnia 2 lipca br. o godz. 7,38 rano. Zgłoszenia na pozostałe miejsca pierwszego turnu su przyjmuje codziennie Sekretariat Kolonii Kraków, Dietla 107 (Tel. 108-84) oraz Syjoński Klub Towarzyski, Grodzka 71 (Tel. 18828) między godz. 8—9 wieczór.

—x—

— SEKCJA PŁYWACKA ŻYD. TOW. GIMNAST. zawiadamia, że w czwartek 1 lipca rozpoczyna się kurs pływacki dla początkujących oraz zaawansowanych. Dziś we wtorek o godz. 8 wieczór zbiorą się zapisani oraz członkowie sekcji w Sekretariacie Skawińska Boczna 13 celem ustalenia godzin oraz dni kursu. Tamże przyjmuje się dalsze wpisy.

W rocznicę śmierci błp. Dra Teodora Herzla i Chaima Nachmana Bialika

Dziś, we wtorek, dnia 29 bm., odbędzie się w Templu przy ul. Podbrzezie Uroczyste Nabożeństwo Żałobne dla uczczenia pamięci Wodza i Nauczyciela Narodu, błp. Teodora Herzla i Chaima Nachmana Bialika.

Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 10.45 przed południem. Kazanie wygłosi rabin dr Schmelkes.

Żydostwo Krakowa tłumnym przybyciem uczci pamięć obydwóch wielkich Synów Narodu.

Komitet Lokalny Organizacji Syjonistycznej w Krakowie

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Dym Osi, Gertrudy 18, tel. 106-58, Twardowski Marian, Lubomirskich 27, Rosenbaum Barbara, Fałata 14, tel. 100-67, Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42; — dyżur nocny: Haber Chaim, Zwierzyniecka 23, tel. 139-48, Tochowicz Leon, Pijarska 5, tel. 177-37, Lust Izaak, Starowiślna 4, tel. 117-01, Sokołowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Pl. Zgody 18.

—<>—

AKADEMIA KU CZCI CH. N. BIALIKA

Zapowiedziana przez Żyd. Młodz. Akad. U. J. „Arlosorowia“ akademia ku czci Bialika z referatem Salomona Dykmana n. t. „Bialik a Czernichowski“ odbędzie się dziś 29 bm. w Ż. D. A. ul. Przemyska 3.

—<>—

— Z „EZRY CHALUCOWEJ“ Dziś we wtorek, posiedzenie Komitetu Lokalnego o godzinie 8 wieczór w lokalu ul. Mikołajska 9.

— KIEROWNICTWO GDUDU AWODA przy Komisji lokalnej Żydowskiego Funduszu Narodowego w Krakowie. Posiedzenie dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz. w biurze KKL. Na porządku dziennym: Plan pracy w czasie ferji.

— „HACOFEH“ Kwuce: Kinereth, Szaron, Dagania, Cwaim — zbiórka dziś we wtorek godz. 18 w Ulamie.

— GORDONJA. Dziś 7.30 wiecz. zebranie „Magszimim“ i „Mitorrim“ z referatem M. Singera z Palestyny.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś wieczorem, po cenach najniższych, pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara“. — Jutro „Jaskółka z wieży Mariackiej“, wodewil z tańcami i śpiewami K. Krumłowskiego, w premierowej obsadzie. W czwartek, po cenach najniższych, „Bolesław Śmiały“ St. Wyspiańskiego.

— **DRUGI I OSTATNI WYSTĘP ZYGMUNTA TURKOWA I RACHEL HOLCER W KRAKOWIE.** Wczorajszy występ Zygmunta Turkowa i Rachel Holcer był prawdziwym przeżyciem artystycznym. Publiczność szczelnie wypełniająca teatr z zapartym tchem śledziła grę znakomitej pary artystów. Sztuka o wybitnych walorach scenicznych, oraz wspaniała gra Zygmunta Turkowa i jego partnerki, dają rękojmię niezwykłego przeżycia teatralnego. Bilety przez cały dzień do nabycia przy kasie Sali Saskiej (św. Jana 6).

— **ŻYD. TEATR LETNI** Stradom 11. Dziś dwa przedstawienia o godz. 4 pop. (po cenach zniżonych) i o godz. 9 wiecz. świetna sztuka „Genajwisze Liebe“ z Jackiem Rechtcajtem w roli głównej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Na straży prawa“ i „Świecznik królewski“.
APOLLO: „Romans w Budapeszcie“
ATLANTIC: „Nasz chleb powszedni“ reż. King Vidora (Karen Marley i „Becky Sharp“ (Mirjam Hopkins)
BAGATELA: „Ordynat Michorowski“ (Barszczewska, Brodniewicz) „Koronacja króla angielskiego“ (reportaż w kolorach naturalnych)
DOM ŻOŁNIERZA: „Gdy miłość budzi się“ (film niemiecki)
PROMIEŃ: „Maria Stuart“
STELLA: „Wierna rzeka“ (Stepowski)
SZTUKA: „Madame Leoux“ (film niemiecki)
UCIECHA: „Daj mi twe serce“ Kay Francis i George Brendt.
WANDA: „Dzieci Ulicy“ (Freddie Bartholomew, Jackie Cooper, Micky Roney.)

Żydów nie zaproszono

Warszawa, 28. 6. (A) Jak się obecnie okazuje, wśród tysiąca zaproszonych na uroczystość na Zamku ku czci króla rumuńskiego, *nie znajdował się ani jeden Żyd*. Nie zaproszono żydowskich senatorów i posłów, ani przedstawicieli religii mojżeszowej, których zapraszano zwykle na tego rodzaju uroczystości. Zdziwienie wywołał fakt, że na raut nie zaproszono nawet tych kilku Żydów, którzy wchodzą w skład komitetu honorowego stolicy dla przyjęcia króla rumuńskiego.

Zdrojowiska

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 8 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.